Nr. 101. Lwów — Czwartek dnia 3 Maja. Rok 1900.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 8 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h. w Niemczech . . . . . 3 „ — „ w innych Państwach . . 4 „ — „ Za zmianę adresu dopłaca się 40 „ Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu

Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k.

Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h. na prowincyi . . . . . . 12 h.

Numera z poprzednich dni po 20 h.

Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, spisy gości i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9.

Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo 4 h. tłustym garmondem „ „ 6 h. koresp. prywatne „ „ 8 h. Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . 80 h. Reklamy po kreniee wiersza petit. 1 k. Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 60 h.

Dziś:	Znal. św. Krzyża	Teodora Pr.	Adres Redakcyi i Administracyi:	Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.	Wschód słońca o g. 4 m. 45	Długość dnia godzin 14 m. 24
Jutro:	św. Floryana M.	Januaria	Lwów, ulica Sykstuska l. 45.		Zachód „ „ 7 m. 9	Przybyło dnia od wczoraj 3 m.

Unia dziennikarska.

Na odbytej teraz w Brukseli naradzie deputowanych, należących do międzyparlamentarnego związku przyjaciół pokoju, postawił węgierski poseł hr. Wojciech Apponyi wniosek, aby członkowie związku wróciwszy do swych krajów, rozwinęli usilne zabiegi o pozyskanie prasy dla idei sądów rozjemczych w zatargach między państwami. W liście do Mauryccego Jokai'a donosi mu hr. Apponyi, że jego wniosek powitano hucznymi oklaskami i przyjęte jednogłośnie. W szczegółach tak się przedstawia propozycya wodza węgierskiego stronnictwa niezawisłości: Międzyparlamentarny związek przyjaciół pokoju opracuje prowizoryczny statut unii dziennikarskiej, do której przystąpią dzienniki, przychylne idei sądów rozjemczych. Członkowie związku postarają się, aby bez zwłoki w każdem państwie publicyści przyjęli w zasadzie ów statut i utworzyli narodowe grupy. Pośpiech jest konieczny, ponieważ wedle uwag, otrzymanych od narodowych grup dziennikarskich, opracowany będzie ostateczny statut unii, który tego lata, na kongresie paryskim przyjaciół pokoju, otrzyma sankcyę. Unia dziennikarska stanie się jakby odrębnym departamentem związku przyjaciół pokoju i obie te instytucye będą w ciągłem ze sobą kontakcie, mając nietylko cel wspólny, ale także wspólne środki wzajemnego oddziaływania.

Krótko tedy mówiąc, chodzi o to, aby dzienniki, stworzywszy między sobą jakiś związek, przystąpiły za jego pośrednictwem do międzyparlamentarnej ligi przyjaciół pokoju i wspólnie z nią pracowały dla idei sądów rozjemczych. Myśl niezawodnie dobra, ale czy wykonalna? Przedewszystkiem, wniosek hr. Apponyi dowodzi, iż międzyparlamentarna liga uznała się za słabą do przeprowadzenia celu, dla którego powstała. Może ta bezsilność ligi stąd pochodzi, iż ona zanadto zamknęła się w swojem kółku, zamało dbała o potęgę rozgłosu, zawiele liczyła na wpływy swych członków, jako deputowanych. Pod tym względem zawód musiał nastąpić, ponieważ w parlamentach w ogóle rzadko kiedy można rozwinąć dyskusyę o sądach rozjemczych, a nadto w izbach prawodawczych prawie wszyscy deputowani należą do pewnych grup, od których zależą o tyle, że niezawsze mogą mówić co chcą, lecz muszą się stosować do zdań i taktyki swych stronnictw. Nadto deputowani, należący do międzyparlamentarnej ligi pokoju, już przez to samo, że do niej należą, dają o sobie świadectwo pewnego idealizmu, niezaprzeczenie pięknego, ale już dlatego, że idealiści nie mogą posiadać wybitnego znaczenia w parlamentarnych stronnictwach, których kardynalnem zadaniem jest trwać na realnym gruncie. Z tych powodów praca międzyparlamentarnej ligi jest niewidoczna, nie interesuje ona ogółu i prawie nie jest znana. Sądy rozjemcze, któreby zastąpiły wszelkie pięściowe, czy orężne rozprawy, należą do takich pomysłów, które z dołu, z szerokiej ludowej podstawy, powinny się podnosić coraz wyżej i w końcu jako idea nieprzeparta opanować rządy. Inna droga tej idei zawsze będzie nieskuteczna, o czem już wcale nie można wątpić po rezultacie konferencyi haskiej. Podobnie jak wszelka wiara tak i taka idea, sięgająca w największą głąb duszy ludzkiej, powinna pierwej opanować ogół ludzki, a potem dopiero tryumf sam przyjdzie, jako dojrzały owoc. Oczywiście tylko prasa może wykonać taką propagandę, więc myśl hr. Apponyi jest praktyczna. Pomimo jednak tego bodaj czy wykonalna. Węgierski deputowany wyszedł widocznie z założenia, że prasie przyświeca jedyny i święty ideał służenia powszechnemu dobru, prawdzie, cywilizacyi, aby przyśpieszyć królestwo Boże na ziemi. Ale niestety tak nie jest. Dzienniki, pracujące ofiarnie jednej tylko sprawie publicznej — to dziś białe kruki, dość rzadkie nawet w takich cierpiących społeczeństwach, jak nasze, a już zgoła nieznane w krajach bogatych, silnych, mających niezliczone mnóstwo dążności. W takich krajach, co dziennik — to czyjaś tuba, niezawsze tuba stronnictwa politycznego, albo męża stanu, lecz nader często tuba kliki aferzystów, spekulantów giełdowych, politycznych intrygantów. Tym wszystkim nieraz wojna jest potrzebna, albo jeśli nie sama wojna, to zaniepokojenie, popłoch, spadek walorów. Dla przykładu weźmy dwie ostatnie wojny. Amerykańska z Hiszpanią powstała dlatego, że plantatorowie trzciny cukrowej we Florydzie nie mogli wytrzymać konkurencyi z kubańskimi producentami cukru; do tej pierwszej przyczyny potem przyłączyły się inne, również przemysłowe i aferzystowskie, a prasa tych klik nadała sprawie charakter polityczny, cywilizacyjny, narodowy i t. d. Tak samo interes właścicieli kopalń złota, dyamentów i węgla wytworzył zatarg Anglii z Transwaalem, a prasa, będąca na usługach owych właścicieli, czyli tak zwane w Londynie „żółte dzienniki“ doprowadziły ostatecznie do wojny i uczyniły ją nietylko popularną, ale wprost i niewątpliwie narodową. Więc skoro prasa jest tak ściśle związana ze sferami, które we własnym interesie nieraz potrzebują międzynarodowych zatargów, albo przynajmniej potrzebują dusznej, pełnej zaniepokojenia atmosfery, to jak ta sama prasa może z góry, szczerze i bez zastrzeżeń zapisać się do szermierzy wiecznego pokoju! Byłoby niezmiernie ciekawe, jak prasa hakatystów zaczęłaby propagować ideę pokoju, sprawiedliwości, wzajemnego między narodami szacunku. Jak półurzędowe pruskie dzienniki z kanclerską *Norddeutscherką* na czele, albo jak czynownicze *Moskiewskie Wiedomosti* lub *Świet* zaczęłyby dowodzić, że postępowanie zaborczych rządów z Polakami szkodzi idei pokojowej, podnieca krwiożercze instynkta! Więc do unii dziennikarskiej wręcz nie mogą przystąpić te pisma, które wszystkiemi nerwami związane są ze sferami rządowemi, albo nader wpływowemi przez swe stosunki i bogactwo. Te zaś pisma, właśnie dlatego, że mają takie stosunki, posiadają znaczenie i są najbardziej rozpowszechnione. Pomijamy już to, że dla wielu dzienników jedynym ideałem jest wielki nakład, to jest krocie tysięcy wydawanych codzień egzemplarzy, a ogół czytający lubi lekturę jątrzącą, która kąsa, waśni, rzuca podejrzenia, słowem pielęgnuje między ludźmi nienawiść, a nie dążność do wiecznego pokoju. Z tych wszystkich powodów nie sądzimy, żeby owo „szóste mocarstwo“, za jakie prasa uchodzi, mogło szczerze przystąpić do ligi przyjaciół pokoju. Dla pozoru ono zapewne to zrobi, ale obowiązku nie wypełni, przynajmniej dopóty, dopóki konstytucya tego „szóstego mocarstwa“ gruntownie się nie zmieni na lepsze.

Jenerał Bonaparte.

Często jeden dźwięk budzi dalekie, zamarłe wspomnienie i nadzieje wskrzesza. Car zamianował jenerałem księcia Ludwika Napoleona, który jako młodszy brat pretendenta do cesarskiej we Francyi korony, księcia Wiktora, służył przed kilkunastu laty w armii włoskiej, ale po zawarciu sojuszu rosyjsko-francuskiego i po przystąpieniu Włoch do trójprzymierza, nie chciał narazić się na wojnę z własną ojczyzną, więc w stopniu kapitana przeszedł pod rosyjską chorągiew i awansując dość prędko, został teraz jenerałem. A protoplasta jego rodziny zdobył sobie serca Francuzów nie jako cesarz, lecz znacznie pierwej, jako „jenerał Bonaparte“. Te dwa wyrazy rozpłomieniały zapał w duszy francuskiej, ich dźwięk przypomina sławę narodu, one też do dziś pieszczą ucho francuskie. Więc kiedy znowu pojawił się „jenerał Bonaparte“, naprawdę żołnierz i przytem twarzą, wzrostem, postawą dziwnie przypominający swego wielkiego przodka, i kiedy tego jenerała uznała ukochana przez Francuzów Rosya, wówczas jakby iskra elektryczna przeleciała po Francyi i lud tam zaczął rzucać zapytania, ażali to już nie nadchodzą dni dawnej sławy? Republikański rząd pewnie bardzo się zmartwił tem pojawieniem się nowego jenerała Bonaparte, a wyawansowanie go pokazuje, jak rząd rosyjski mało sobie robi z tego, co się podoba lub nie podoba nadsekwańskiemu sojusznikowi. Może zresztą naprawdę chciał zagrać na czułych strunach francuskiej żądzy sławy. Dość, że nominacya księcia Ludwika Napoleona stała się w republice politycznym wypadkiem, przyjemnym dla ludu, który dłużej od warstw miejskich żyje przeszłością. Wnet spostrzegli to Bonapartyści, którzy z leniwego księcia Wiktora już dawno są niezadowoleni. Chcą tedy skłonić go do przelania praw pretendenckich na młodszego brata, na owego „jenerała Bonaparte“, który w dodatku będzie bardzo bogaty, jako spadkobierca księżny Hortenzyi i prawdopodobnie cesarzowej Eugenii. Pretendent musi być bogaty, a jeżeli przytem jest on prawdziwym jenerałem Bonaparte i w wyobraźni Francuzów ukazuje się na tle wielkiej, imponującej potęgą i kochanej Rosyi, to może liczyć prawie na pewne, iż jeżeli kiedy będzie spadek po republice, to on go otrzyma.

Precz z obstrukcyą!

Piszą nam z Wiednia, 1 maja:

Trudno sprawdzić, czy Cesarz istotnie wypowiedział Kołu polskiemu swe zadowolenie z powodu ostatniej uchwały, ale nie ulega wątpliwości, że ona musiała wywołać zadowolenie Monarchy, jak i tych wszystkich kół poważnych, które pragną przywrócenia wewnętrznego spokoju i zabezpieczenia potęgi monarchii. Że pomiędzy Polakami a Cesarzem Franciszkiem Józefem istnieje taki stosunek ścisły wzajemnego zaufania, że się „tak dobrze rozumiemy“, jest to równie zaszczytnem dla obu stron, a stosunek ten opiera się na tem trwalszych podstawach, ponieważ nie powstał nagle, doryweczo, w chwili zapału, lecz wytworzył się powoli, w ciągu dziesiątek lat, podczas których obie strony miały sposobność dokładnie poznać swe zalety. „Nie oglądajcie się na rząd, który się ciągle zmienia; patrzcie tylko na Cesarza“ — powtarzał śp. hr. Agenor Gołuchowski. Możnaby dodać: nie oglądajcie się na zmienne konfiguracye stronnictw — patrzcie tylko na Cesarza, który jest w Austryi najszczerszym naszym przyjacielem.

Jest to rzeczą dziwną, trudną do wytłómaczenia, że w Czechach przywiązanie do osoby Monarchy tak mało wpływa na życie publiczne. Nie trzeba przypuszczać, aby wśród Czechów lub Niemców czeskich przeważały dążności republikańskie — antimonarchiczne. Nie, takie dążności ogarnęły chyba tylko obóz socyalistyczny. Ale pomimo tego, ani Czesi, ani Niemcy czescy nie są gotowi uczynić, gwoli życzeniu Monarchy, najmniejszych ustępstw, zaniechać choćby na chwilę swych sporów. Od początku epoki konstytucyjnej można obserwować to dziwne zjawisko. Ciągle nasuwają się słowa z „Wallensteina“:

„Und dieses boehm'sche Land, um das wir fechten
Das hat kein Herz für seinen Herrn“...

Nawet wśród arystokracyi Czech, powołanej w pierwszym rzędzie pielęgnować i wzmacniać uczucia dynastyczne, niepodobna dostrzedz ani śladu tego płynącego wprost z serca, gorującego nad wszelkiemi innemi względami przywiązania do osoby Monarchy, tej szczerej miłości, która tak uszlachetnia związki pomiędzy tronem a tymi, „którzy się rodzą w pobliżu tronu“, jak się wyraził dnia pewnego ś. p. hr. Leon Thun. Zimni, chłodni, pozbawieni wszelkiej sentymentalności, panowie ci, pomimo serdecznych próśb Cesarza, pomimo najuczciwszych zabiegów hr. Potockiego i hr. Hohenwarta, przez kilkanaście lat utrzymali Czechów w opozycyi biernej i wydrążyli tę szeroką i głęboką otchłań pomiędzy konstytucyą r. 1867 a ideałami czeskiemi, że teraz staje się rzeczą coraz trudniejszą wypełnić ją! Bardzo słusznie wczoraj poseł dr. Zaczek w praskiej „biesiadzie mieszczańskiej“ zauważył, że taktyka abstynencyi (1862—1879), która obecnie znajduje swój pendant w obstrukcyi, ogromnie zaszkodziła Czechom i że należy główny nacisk położyć nie na rzeczy, które mogą być odwołane (jak rozporządzenia językowe!), lecz na rozwój kultury i stosunków ekonomicznych.

To też nie możemy przypuszczać, aby młodsze pokolenie tak zw. historycznej szlachty Czech, wspierając choć pośrednio obstrukcyę, popełniło równie gruby błąd, jak starsze, które się zabłąkało na manowcach abstynencyi. O owem pokoleniu szlachty czeskiej, które niebacznie wywołało rokosz r. 1618, a potem nie zdobyło się na bohaterstwo w walce o niepodległość, bardzo przychylny Czechom dziejopisarz francuski prof. Denis zauważa: „Leur horizon était borné, parceque leur âme était mesquine“ (Horyzont ich umysłowy był bardzo ograniczony, ponieważ ich dusza była bardzo marna). Wszystkie te rody dawne Rosenbergów, Smirzickich, Wartenbergów, zginęły w katastrofie wojny 30-letniej. Powstała w Czechach nowa szlachta, która — daj Boże — nie zasłuży sobie na równe potępienie, jak pokolenie z przed bitwy pod Białą Górą!

Nas młodoczesi pod hasłem solidarności słowiańskiej usiłują zaprzędz przed rydwan obstrukcyi. Właśnie *Illustrazione Italiana* ogłasza list Sienkiewicza do pani Chludzińskiej, urodzonej margrabianki Paulucci della Roncole. W tym liście sławnego naszego powieściopisarza czytamy następującą trafną uwagę:

„Każdy z nas ma dwie ojczyzny: najprzód swoją własną, a potem — Włochy. Wszystko to, czem żyjemy duchowo, religia, sztuki, wiedza, cała kultura, przyszły nam stamtąd. Naprawdę, jesteśmy wszyscy, choć nie synami, to przynajmniej siostrzeńcami Italii“.

To z nami powtórzyć mogą wszystkie oświecone narody! W każdym razie stokroć silniej w naszej cywilizacyi narodowej zaznacza się wpływ włoski, niż — słowiański.

Ks. Seweryn Morawski

arcybiskup lwowski

skonał dziś rano o godzinie ¾ na 3cią.

Ś. p. J. E. mons. Seweryn Tytus Morawski herbu Dąbrowa, urodził się 2go stycznia 1819 we wsi Siółku w pow. podhajeckim z ojca Piotra, właściciela dóbr, i matki Wincenty z Wałęczów Morawskich. Rodzina Morawskich osiadła była dawniej w województwie mazowieckiem. Młody Seweryn, odbywszy nauki początkowe w domu rodzicielskim, oddany był w r. 1829 do szkół średnich OO. Bazylianów w Buczaczu, potem uczęszczał do gimnazyum w Brzeżanach, do szkół OO. Jezuitów w Tarnopolu, wreszcie do gimnazyum akademickiego we Lwowie.

Od r. 1834 do 1836 słuchał filozofii na uniwersytecie lwowskim, a po jej ukończeniu, po przerwie jednorocznej, spowodowanej śmiercią ojca i chorobą piersiową, słuchał przez 4 lata praw, które ukończył w r. 1841. Potem wstąpił do służby rządowej i pełnił ją przez lat 8 w Prokuratoryi skarbu. W marcu r. 1848 zapisał się do gwardyi narodowej i należał do niej jako szeregowiec pierwszej legii obywatelskiej aż do chwili rozwiązania jej, t. j. do 2 listopada 1848 r. Kapitanem I kompanii tej legii był hr. K. Krasicki, porucznikiem ks. L. Sapieha, a w rzędzie szeregowców byli także hr. Agenor Gołuchowski i br. Possinger.

Od dzieciństwa atoli czuł cichy i pobożny Seweryn pociąg do stanu kapłańskiego, do którego go szczególnie zachęcała jego babka, Maryanna z Moryssonów Morawska, niewiasta wielkich cnót i bogobojności. Ale stosunki familijne nie pozwalały mu poświęcić się temu powołaniu, bo utraciwszy ojca, jako najstarszy z rodzeństwa, musiał być pomocnym matce w zarządzie rodzinnego majątku Uwsie (pow. podhajecki) i w wychowaniu licznego rodzeństwa młodszego. Dopiero, gdy stosunki rodzinne się uregulowały, w październiku r. 1849 spełniło się gorące życzenie młodego Seweryna, bo w tym czasie wstąpił do seminaryum duchownego we Lwowie i pozostał w niem aż do ukończenia nauk teologicznych, tj. do marca r. 1852. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1851 z rąk ś. p. ks. arcyb. Baranieckiego. Po opuszczeniu seminaryum otrzymał posadę wikaryusza w Gródku i w tym charakterze przeniesiono go po roku do archidyecezyi lwowskiej, a w dwa lata później śp. ks. arcyb. Baraniecki powołał go na ważne stanowisko kanclerza arcybiskupiego. Jako wikaryusz katedralny pełnił obowiązki radzcy duchownego w Towarzystwie dam dobroczynności, później był przez pewien czas prezesem Stowarzyszenia Czeladzi katolickiej. Nadto był jednym z założycieli zawiązanego w roku 1858 Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, które ciągle potem wspierał hojnemi ofiarami i światłą radą.

Do kapituły metropolitalnej wstąpił we wrześniu r. 1862, a w ośm lat później, otrzymał godność prałata scholastyka, wreszcie w roku 1878, dziekana infułata. Prócz wielu innych urzędów sprawował śp. ks. Morawski także obowiązek proboszcza parafii archikatedralnej i dziekana miejskiego lwowskiego od r. 1867 do 1875. Był nadto członkiem i wiceprezesem komisyi Instytutu ubogich od r. 1868 do 1881, członkiem i wiceprezem Zakładu ciemnych, ojcem duchownym PP. Wizytek, spowiednikiem SS. Sercanek i t. d.

W roku 1863 towarzyszył śp. arcybiskupowi Wierzchleyskiemu w podróży do Rzymu, w r. 1869 zawiózł do Rzymu adres polskich katolików, ofiarowany papieżowi Piusowi IX w dniu jego złotego jubileuszu kapłańskiego. W listopadzie tegoż roku odwiedził po raz trzeci wieczne miasto, towarzysząc śp. ks. Wierzchleyskiemu na sobór watykański, jako jego przyboczny teolog i zabawił wtedy w Rzymie 8 miesięcy. Papież Pius IX zaszczycił go w roku 1867 godnością tajnego szambelana, a w r. 1877 mianował go swoim prałatem domowym.

W roku 1881 śp. ks. Wierzchleyski przybrał sobie ks. Morawskiego za sufragana. Od czasu biskupa Kajetana Kickiego, przez lat 83, arcybiskupi lwowscy nie mieli swoich sufraganów. Ks. Morawski był prekonizowany na biskupa trapezopolitańskiego *in partibus infidelium* 18 maja, a konsekrowanym 26 czerwca 1881. Już w następnym roku odbył długi szereg wizyt pasterskich i dokonał konsekracyi kilku kościołów. Po śmierci ks. Wierzchleyskiego, kapituła lwowska 18 kwietnia 1884 r. obrała go jednogłośnie administratorem archidyecezyi. Znamienite zasługi, głęboka nauka i długoletnie doświadczenie w kierownictwie spraw archidyecezyi, okazane przez ks. Morawskiego, spowodowały czynniki decydujące do mianowania go arcybiskupem lwowskim, co nastąpiło na mocy postanowienia cesarskiego z 15 lutego 1885. Prekonizacya ze strony Stolicy Apostolskiej odbyła się na tajnym konsystorzu 27 marca, wreszcie uroczysty akt intronizacyi na stolicę arcybiskupią 17 maja tegoż roku.

Rządy arcybiskupie ks. Seweryna przysporzyły Kościołowi wiele dobrego. Działalność jego była cicha, bez ostentacyi, skierowana ku podtrzymaniu wewnętrznego ładu i karności. Zalecał klerowi spokój, nie mięszanie się do spraw politycznych, sumienne spełnianie obowiązków. Sam nadzwyczaj skrupulatny, sumienny i surowy dla siebie, był jednak dla drugich wyrozumiałym. Jego życie prywatne było wzorowem życiem bogobojnego, cichego kapłana. Niezwykle pobożny, był także nadzwyczaj miłosiernym, nikomu datku nie odmówił, i prowadził osobną listę swoich ubogich. Z większych jego datków na cele kościelne trzeba wspomnieć 20 000 zł. na odnowienie katedry, i tyleż na nowy kościół św. Elżbiety na placu Solarnym. Na „Jedność“ katolicką dawał co roku kilkaset zł.

Dodać jeszcze trzeba, że dawniej śp. arcybiskup jakiś czas pracował na niwie literatury kościelnej i ogłosił drukiem: „Akta synodu prowincyonalnego lwowskiego r. 1567“, (Lwów, nakładem W. Manieckiego 1860), tudzież uwagi nad broszurą: „Historische Skizze über die Dotation des ruthenischen Klerus in Galizien“, (Lwów, drukarnia zakładu narod. im. Ossolińskich 1861 r.) i monografię: „Małe seminaryum we Lwowie“ w zbiorowem dziele ks. Sadoka Barącza: „Towarzysz duchowieństwa katolickiego“. Rocznik I. (Tarnopol, drukiem i nakładem Józefa Pawłowskiego, 1864 r.)

Uprzejmością i taktem zdobył sobie miłość nietylko u duchowieństwa, ale i w całem naszem społeczeństwie, które patrzyło na jego działalność. Cześć pamięci zacnego arcypasterza!

* * *

Już wczoraj po południu nastąpiło w stanie ks. arcybiskupa wielkie pogorszenie i nie ulegało wątpliwości, że skon wkrótce nastąpi. Agonia zaczęła się jednak dopiero około północy. Przy łożu umierającego zgromadzili się: ks. biskup Weber, ks. kanclerz Twardowski, ks. kapelan Pizar, cała rodzina zamieszkała w pałacu arcybiskupim, oraz lekarze dr. Wieczkowski i dr. Zajączkowski. Mimo wielkich cierpień ks. arcybiskup zachował do końca prawie zupełną przytomność umysłu, brał żarliwy udział w modlitwach, przyjmował ostatnie rozgrzeszenie i żegnał się z otaczającymi. Ostatnie chwile były wolne od cierpień, a zgon nastąpił o godz. 3 kwadranse na 3-cią.

Nad ranem przeniesiono ciało zmarłego na tem samem łóżku, na którem życie zakończył, z sypialni do dużej sali recepcyjnej w pałacu.

Sala ta jest prawie zupełnie z mebli ogołocona, firanki w oknach zapuszczone, co sprawia smętny, żałobny nastrój. Krótkie, zwykłe drewniane łóżko, na którem leży zmarły, ustawiono w pośrodku pod dużem lustrem, na konsoli którego płonie mnóstwo świec. Nieboszczyk leży przykryty kołdrą, głowę ma przechyloną na prawy bok, wyraz twarzy spokojny, prawie uśmiechnięty, w rękach trzyma mały krzyżyk. Przed łożem przy klęcznikach modlą się wciąż zakonnice.

Dziś o godzinie 4-ej popołudniu odbędzie się sekcya i zabalsamowanie zwłok, którego dokonają drowie Kadyi i Wiczkowski. Jutro będą zwłoki wystawione w pałacu, aby wszyscy mogli odwiedzać ciało i modlitwami żegnać nieboszczyka. W piątek przeniesione będzie ciało do Katedry, gdzie przez 3 dni następne odprawione zostaną nad zmarłym nabożeństwa żałobne kolejno wszystkich trzech obrządków.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek.

Dziś ma się zebrać kapituła lwowska celem wyboru administratora.

Ustawicznie przychodzą do pałacu liczni znajomi i przyjaciele zmarłego, aby złożyć rodzinie i kapitule kondolencyę. Między innymi kondolowali już hr. Gołuchowscy, Aleksandrowie Tchórzniccy, ks. arcybiskup Issakowicz, hr. Russoccy, Turkułłowie, hr. Aug. Dzieduszycki, Andrzejowscy, konsul br. Spessbardt i w. i.

* * *

Od kapituły metropolitalnej otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Sp. ks. arcybiskup Seweryn Morawski w piśmie jeszcze 1 sierpnia 1898, wystosowanem do kapituły, wyraził stanowczą wolę, aby pogrzeb jego był o ile to możliwe, jak najskromniejszym, a bliżej określając myśl swoją dodał: „Życzeniem mojem jest, aby zaniechano rozpowszechnionego teraz zwyczaju nadsyłania wieńców. Usilnie przeto proszę wszystkich, aby tego zaniechali, a Przewielebną kapitułę proszę, aby to życzenie moje w swoim czasie ogłosiła z prośbą, iżby kwoty przeznaczone na wieńce, ofiarowano instytucyom dobroczynnym lub ubogim, lub też na msze św. za spokój mej duszy“. Kapituła metropolitalna uprasza tedy teraz Szanowną Redakcyę, aby przez umieszczenie niniejszego komunikatu w łamach swego pisma, zechciała podać do powszechnej wiadomości wyraźne życzenie śp. arcypasterza. — Z wyrazami rzetelnego poważania *ks. Feliks Zabłocki*, prepozyt kapit.

Sejm i parcelacya

III.

W myśl uchwał sejmowych ma się Bank zajmować sprawą parcelacyi. Nie wchodzę w tenor uchwały, zdaje mi się, że jest ona zbyt mglistą, połowiczną, za mało stanowczą. Bank krajowy w wykonaniu uchwały sejmowej wydał okólnik 1 stycznia 1898 L. 649. Niech mi wolno będzie kilka słów temu okólnikowi poświęcić.

W ustępie drugim czytamy: ...„Doświadczenia pouczyły, że d z i k i e parcelacye, nieumiejętnie przedsiębrane, nietylko stworzyły zawikłane stosunki prawne przy nabytych z parcelacyi gruntach, ale wskutek znacznych kosztów podniosły nieproporcyonalnie cenę nabytego gruntu“.

Nie zapoznaję zupełnie szkodliwości nadmiernego podnoszenia się ceny ziemi, ale conajmniej dziwnem jest, że zdaniem Banku krajowego jest to jedyne zło z d z i k ą parcelacyą połączone. O wyzysku kupujących i sprzedających przez pośredników pokątnych prawnych i finansowych, o zwykle nieracyonalnym ekonomicznie podziale ziemi, o trudności w utrzymaniu gospodarczo-żywotnej części majątku w rękach właściciela do parcelacyi zmuszonego ani słówka Bank nie znachodzi.

Omawiając granice, w których Bank będzie przychodził z pomocą interesowanym nie ma ani słówka o pełnomocnictwie, które przecież sprzedający dać powinien.

Pod 2) oświadczono, że dawaną będzie pomoc inżynierska. Ale okólnik nie mówi, czy plan parcelacyjny podlegać ma jakiejkolwiek kontroli. Trudno żądać od inżyniera, specyalnie tego rodzaju pracy nie studyującego, takich znajomości zasad gospodarczych, by wykonany przezeń elaborat odpowiadał wymogom zdrowego gospodarstwa krajowego. W całym kraju mamy, o ile mi wiadomo, jednego inżyniera, który do komasacyjnych prac się przygotowywał odpowiedniemi studyami, nie wiem, czyby dla parcelacyi ktoś taki się znalazł obecnie.

Pod 3) ogranicza się Bank na pożyczkach hipotecznych, przyjmowaniu zadatków i spłacaniu dawnych długów. Ani słówkiem nie

wspomniano o pożyczkach w gotówce innych, jak naprzykład o skryptach dłużnych w tego rodzaju interesach pierwszorzędnej wagi. Nie wspomniano o wysokości stopy procentowej w porównaniu z innymi interesami Banku.

Enigmatycznym i dla mnie absolutnie niezrozumiałym jest dalszy ustęp: „Pod względem kosztów staraniem Banku krajowego będzie przeprowadzić każdą sprawę z możliwem uwzględnieniem środków i ważności interesu tak dla sprzedającego jakoteż kupujących". Za to jasno powiedziano, że w podaniach mają być słowa **s p r a w a p a r c e l a c y j n a** podkreślone.

Bank żąda dalej mapy katastralnej, wyciągów hipotecznych, arkuszy gruntowych, również chce Bank, by mu podano nazwiska kupujących. Parcelujący nie ma zwykle grosza przy duszy i łatwiej Bankowi otrzymać — za zwrotem późniejszym kosztów — potrzebne akta. Co do nazwisk kupujących, to gdy parcelujący ma na wszystkie swe grunta kupców, to najczęściej nie trudno mu już i przeprowadzić parcelacyę, prawda że bez względu na to czy ona złą czy dobrą. W największej jednak ilości wypadków pozostaje przynajmniej część gruntów mających być rozsprzedanymi, na które sprzedający zaraz kupców nie ma, a których instytucya pośrednicząca łatwo znaleźć może.

Dochodząc przyczyny, która spowodowała wydanie takiego okólnika i logicznie zeń wypływającą dalszą działalność na tem polu, znaleźć ją się musi w dwóch rzeczach. Najprzód w niechęci rady nadzorczej do całej akcyi parcelacyjnej, co słusznie zaznaczył hr. Rey na posiedzeniach ankiety agrarnej z r. 1897. Wobec jednak uchwały sejmowej i polecenia Wydziału krajowego z 25 października 1897 L. 66.322 nie mógł Bank nic nie zrobić i wydał wyż omawiany okólnik. Drugą przyczyną jest organizacya Banku krajowego. Jak wiadomo, istnieją w Banku właściwie dwa tylko działy: dział hipoteczny i dział handlowy (wekslowy). Dyrektorowie mają w tych działach dużo do czynienia i ulegają zwykłym ludzkim ułomnościom, że dążą do skierowania każdej nowej agendy w koryto już utarte weksla lub hipotek (listami zastawnymi) i że rzeczy nie dające się w te szablony wcisnąć chętnie na bok usuwają. Skutkiem tego jest dalsza akcya Banku krajowego kreowania tak zwanego Banku parcelacyjnego, który jest niby samoistnym, niby dykasteryą Banku, słowem amfibią bez życia. Nie jest on utworem Sejmu, popartym powagą i kredytem kraju, jest i nie jest właściwie towarzystwem akcyjnem, bo jest udziałowem, ekonomiczną jednostką samoistną, którego charakterystyką absolutnie konieczną jest przysporzenie jak największego zysku, **a w i ę c n a k o s z t k o m i t e n t ó w**, posiadaczom udziałów czy akcyi. Jest to wielce dogodny piorunochron, mający gromy odprowadzać od Banku krajowego, a przy tem umniejszyć dyrekcyi roboty i kłopotów.

Wrócić jeszcze muszę do enuncyacyi Banku krajowego w tej dla nas tak niezmiernie ważnej, a jak powiedziałem dawniej, narodowej sprawie.

W piśmie z 10 lipca 1897 l. 38.682 do Wydziału krajowego wypowiada Bank krajowy, że uważa utworzenie Banku parcelacyjnego za przedwczesne. Tymczasem wkrótce potem Bank taki stworzonym został.

Godnemi uwagi są w tem piśmie wypowiedziane zasady, wedle których Bank krajowy akcyę parcelacyjną poprowadzić zamierza. Uderza przedewszystkiem kardynalna sprzeczność pomiędzy temi zasadami. Gdy z początku po dość ostrych słowach, oświadcza, że nie może zająć się (pewnie chciano powiedzieć zajmować się) szukaniem nabywców... lub też gruntów do parcelacyi, zaraz pod c) zamierza Bank działać „przez wskazanie mającemu chęć sprzedaży gruntów chętnych kupców... i na odwrót", czyli szukać, względnie przyjmować zgłoszenia poszukujących, a nawet — przez swe zastępstwa — informować, że Bank krajowy pośredniczy w parcelacyi i o kupujących i sprzedających chce być powiadomionym.

Wyróżnia się jednak pismo to korzystnie od okólnika z 1 stycznia, gdyż Bank obiecuje studyować plany parcelacyjne pod względem gospodarczym, o czem w okólniku ani słowa.

Tu muszę zaznaczyć, iż powiedzenie, że Bank krajowy nie może się zająć szukaniem nabywców lub sprzedających, jest wprost zapoznaniem missyi, którą Bank dla dobra kraju spełniać winien. Tylko chęć nie robienia niczego mogła te słowa podyktować. Jest to zapoznaniem najżywotniejszych interesów kraju, jest to postponowaniem spraw pierwszorzędnych politycznych i społecznych. Od korzystnej odpowiedzi, z jakich do jakich rąk ziemia przychodzi, przyszłość cała zależy.

Z wykazu majętności parcelowanych dołączonego do sprawozdania Wydziału krajowego l. 64.099/1897 strącić przedewszystkiem potrzeba l. 10 (klucz zbaraski), gdyż to nie była parcelacya, tylko konsorcyum finansowe, do którego Bank krajowy dla zysku przystąpił. Niewątpliwie cały ten interes korzystnie załatwiony, bo 11.000 morgów rozdzieliły się na szereg dobrych majątków tabularnych będących w znacznej części w silnych rękach. Dalej strącić potrzeba z wykazu majątki, w których tylko branie pożyczek hipotecznych — bez żadnej innej ingerencyi Banku — łączyło interesentów z Bankiem. Pozostają zatem na okres 10-letni działalności Banku de facto może tylko liczby wykazu 22, 24 i 26, t. j. trzy majątki, z których pierwszy przy pomocy adwokata dra Sołowija, o ile mi wiadomo, zupełnie i korzystnie rozparcelowanym został. Działalność zatem Banku nazwać w tem można żadną.

Ważnym jest ustęp w sprawozdaniu Wydziału krajowego o Banku krajowym l. 78.791 z r. 1898, w którym komisya krajowa rolnicza a za nią i Wydział krajowy oświadczają, że zadowolonymi są z działalności Banku w sprawie parcelacyjnej, a w szczególności z wyż obszernie przezemnie omówionego okólnika z 1 stycznia 1898 l. 649. Dowodzi to tylko, iż ani komisyi rolniczej część przeważna, ani Wydział krajowy nie mają należytego zrozumienia znaczenia i wagi świadomego i stanowczego działania, aby utrudnić i ograniczyć dziką parcelacyę i skoncentrować tę akcyę w Banku krajowym.

Kilka słów tylko odnośnie do działalności Banku krajowego z r. 1899.

Prawdziwie klasyczną jest krótkość sprawozdania o czynnościach parcelacyjnych: ogranicza się ono na $9^1/_2$ wierszach. Ale w tych ciasnych ramach zdołano niezmiernie ważne pomieścić słowa, charakteryzujące zapatrywania w Banku dominujące. Bank mówi: „Pragnąc przyczynić się do powiększenia interesu parcelacyjnego przystąpił Bank krajowy ze stosownym udziałem i przyrzekł dalsze poparcie finansowe nowo zawiązanemu Bankowi parcelacyjnemu we Lwowie..." Czyli, że Bank krajowy uważa parcelacyę jako „**i n t e r e s**" finansowy, który „**p o w i ę k s z a ć**" **n a l e ż y**. I jeszcze inaczej ustęp ten tłómaczyć można: chcemy robić na parcelacyi dobre interesa, w razie krzyku na niekorzystne przeprowadzenie podziału ziemi pod względem gospodarczym i społecznym zepchniemy to na Bank parcelacyjny — wyjdziemy cało, a zysk schowamy.

Dodać muszę, iż większość członków ankiety agrarnej w r. 1897 zebranej we Lwowie, była przeciwną zakładaniu Banku parcelacyjnego, że Sejm nie upoważnił Banku krajowego do zepchnięcia poruczonej sobie czynności na kogo innego (nie odpowiedzialnego Sejmowi), nareszcie, że w kraju znacznie mniej głosów odzywało się za kreowaniem parcelacyjnego Banku.

Charakterystycznem i stwierdzającem wyż wypowiedziane słowa jest w sprawozdaniu Rady nadzorczej Banku krajowego, że w r. 1899 udział w Banku parcelacyjnym zaliczonym został — i całkiem słusznie — do przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Władysław Gniewosz.

Sejm.

(*Dokończenie 15 go posiedzenia z 1 maja*).

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia p. **C i e l e c k i** motywował proponowaną przez się rezolucyę, wzywającą radę szkolną, by przy propozycyach co do nominacyi nauczycieli religii porozumiewała się z ordynaryatami biskupiemi. Mówca oświadczył, że idzie mu o pogłębienie nauki religii w szkołach i by przy nominacyach katechetów brano wzgląd nie tylko na wiedzę kapłana, ale także na umiejętność jego pozyskiwania sobie serc młodzieży.

Rezolucyę tę Izba przyjęła.

Następnie wzięto pod obrady sprawozdanie komisyi gminnej co do wcielenia gminy Skole wieś do miasteczka Skole. Komisya proponuje uchwalenie ustawy krajowej, wcielającej gminę Skole wieś do miasteczka tej samej nazwy.

Wniosek komisyi gminnej poparł krótko hr. Karol **D z i e d u s z y c k i**, jako prezes rady powiatowej stryjskiej. Następnie zabrał głos ks. **S t o j a ł o w s k i**. Rzekł on, że uważa za rzecz prawie pewną, iż wniosek Wydziału krajowego i komisyi gminnej o połączenie wsi i miasteczka Skole będzie przyjęty, jednak chce mimo to parę uwag o tej sprawie wypowiedzieć. Przedewszystkiem rzekł, że motywowanie potrzeby tego połączenia brakiem należytego wykonania policyi miejscowej nie ma racyi, gdyż bezpieczeństwo jest po wsiach o wiele większe, niż w miastach. Dziwi to mówcę także, że większość autonomiczna, która zawsze broni samorządu, chce gminę Skole właśnie pozbawić najważniejszego prawa zarządzania samoistnie swem mieniem. Mamy przecież już niemało w kraju wsi, połączonych z miastami i jakżeż rzeczy się tam mają? Oto miasto ma wszelkie wygody i korzyści z tego połączenia, a wsie są tak zaniedbywane, jak były dawniej, a tylko kieszeń ich nie jest zaniedbana i ciężary wszystkie razem z miastem ponoszą.

P. **W a c h n i a n i n** również sprzeciwia się połączeniu obu gmin i uważa niniejszą ustawę wprost za zamach na gminę Skole wieś, która rządzi się dobrze i ma własny pokaźny majątek, podczas gdy miasteczko Skole ma długi. Mówca wnosi przeto o przejście do porządku dziennego nad przedłożoną ustawą.

P. **B o j k o** oświadcza imieniem stronnictwa ludowego, że głosować ono będzie za przejściem do porządku dziennego. Praktyka bowiem poucza, że małżeństwa przymusowe nigdy nie są szczęśliwe. W tym wypadku wieś Skole nie życzy sobie małżeństwa z miasteczkiem, nie można więc zmuszać jej do tego.

Członek Wydziału krajowego p. **V a y h i n g e r** przemawiał za wnioskiem komisyi. Obie gminy są bowiem tak złączone ze sobą i tworzą taką całość, że nie wie się, kiedy się wstępuje do miasteczka, a kiedy do wsi. Dzisiejsza odrębność wsi Skole sprawia, że nie można wykonywać tam należycie ani policyi budowlanej, ani ogniowej, a wykonywanie ustaw pozostawia tam wiele do życzenia.

Uchwalono zamknięcie debaty, poczem przemawiali jeszcze pp. Wachnianin i Karol Dzieduszycki. Ten ostatni dowodził, że w utrzymaniu nadal dotychczasowego stosunku mają interes tylko żydzi, którzy przemycają mięso ze wsi do miasteczka.

Sprawozdawca p. **M e r u n o w i c z** bronił wniosków komisyi i rzekł, że przeciwnicy połączenia wywlekają hasła, które ze sprawą nie mają nic wspólnego. — Co się tyczy zarzutów p. Wachnianina, rzekł sprawozdawca, że uważa za kłamstwo to, co ten poseł przytoczył, nie kieruje jednak zarzutu tego przeciw p. Wachnianinowi, lecz przeciw tym, którzy go informowali.

Marszałek zwrócił uwagę p. Merunowicza na to, że użył wyrazu (kłamstwo), którego zapewne nie chciał użyć.

P. Merunowicz oświadcza, że cofa to wyrażenie, w każdym razie jednak uważa informacye p. Wachnianina za mylne, gdyż właśnie połączenie obu gmin wyjdzie na korzyść Skolego wsi.

Celem faktycznego sprostowania zażądał głosu jeszcze raz p. **W a c h n i a n i n** i oświadczył, że informacye jego, zwłaszcza co do majątku obu gmin, są całkiem dokładne. Majątek wsi Skole przedstawia wartość 100 000, a miasteczka co najwięcej 40.000 zł.

Sprawozdawca p. **M e r u n o w i c z** odpowiada na to, że miasteczko posiada 329 morgów lasu, a wieś 289, trudno więc przypuścić, aby 289 morgów były warte dwa razy tyle co 329.

W głosowaniu odrzucono wniosek ks. Stojałowskiego o odesłanie sprawy do Wydziału krajowego, tudzież wniosek p. Wachnianina o przejście do porządku dziennego i przystąpiono do debaty szczegółowej nad proponowaną przez komisyę ustawą.

Do paragrafu, 2 orzekającego, że tak ruchomy jak i nieruchomy majątek obu gmin łączy się w jedną całość, zgłosił p. **W a c h n i a n i n** poprawkę, ażeby przed słowa „łączy się" wstawiono „nie", t. j. by nie łączono majątku obu gmin.

Sprzeciwili się tej poprawce p. Vayhinger i Merunowicz, a Izba odrzuciła ją i przyjęła paragraf 2 w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

Przy paragrafie 3-im, orzekającym, że ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, zgłosił p. Wachnianin poprawkę, aby ustawa ta weszła w życie dopiero po umorzeniu długów miasteczka Skolego. Izba odrzuciła i tę poprawkę i przyjęła całą ustawę bez zmiany w drugiem i trzeciem czytaniu.

Proponowana przez p. **O k u n i e w s k i e g o** rezolucya, polecająca Wydziałowi krajowemu, by sporządził spis mieszkańców Skole wieś celem zawarowania ich praw do majątku gminnego, odesłano do komisyi gminnej z poleceniem zdania sprawy jeszcze w ciągu bieżącej sesyi.

Z kolei wzięto pod obrady sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych i przyjęto je bez zmiany wraz z rezolucyą, wzywającą rząd o powiększenie dotacyi na cele melioracyjne.

Z powodu spóźnionej pory i braku kompletu odroczył marszałek o godzinie kwadrans na 5-tą dalsze obrady na dzisiaj.

* * *

(*16 posiedzenie z 2 maja*).

Posiedzenie zagaił Marszałek krajowy o godz. $^1/_2$11 i zarządziwszy odczytanie spisu petycyi, poświęcił gorące wspomnienie pośmiertne śp. arcybiskupowi Morawskiemu. Przemówił mianowicie w te słowa: „Bez smutnych wypadków nie obeszło się w bieżącej sesyi sejmowej. (Posłowie wstają z miejsc). Nowa wieść żałobna dochodzi nas, Bóg powołał do Swej chwały ks. arcybiskupa Morawskiego. Archidyecezya lwowska obok dwóch swych siostrzyc dziś także jest osierocona. Ciężkie i bolesne straty, jakie Kościół katolicki w naszym kraju w ostatnich niemal tygodniach poniósł, odbiłyby się wszędzie smutnem i bolesnem echem, ale o ile boleśniejszem odbić się musiały echem w sercach naszego społeczeństwa, którego tradycyą jest przywiązanie do książąt Kościoła! Widzimy w nich nietylko zwierzchników duchownych, ale szukamy w nich także przewodników w życiu naszem społecznem i narodowem, szukamy w nich oparcia w naszej działalności publicznej i prywatnej.

Ks. arcybiskup Morawski zasiadał przez lat 15 na stolicy arcybiskupiej i przez ten czas poświęcał wszystkie swe siły dla chwały Bożej i dla dobra swej archidyecezyi. Zarazem jednak nie było żadnej sprawy publicznej, w imię Boże poczętej, a z dobrem Kościoła zgodnej, którąby nie była znalazła w nim poparcia moralnego i materyalnego, nieraz bardzo hojnego. Świątobliwy, cichy, skromny, dobroczynny w najszerszem i najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu, przez duchowieństwo czczony i kochany, widzący w łagodności i miłości najskuteczniejszy środek działania, dokładał najgorliwszych starań dla obudzenia życia katolickiego, a rozwój misyj katolickich, stowarzyszeń katolickich i pism katolickich pozostanie z czasów jego rządów trwałym pomnikiem jego działalności.

Wysoka Izba już przez powstanie oddała hołd jego pamięci, a protokół naszych obrad pozostanie trwałem wspomnieniem tego hołdu."

Przed przystąpieniem do porządku dziennego wniósł ks. **S a n g u s z k o**, jako przewodniczący komisyi kultury krajowej, ażeby szereg petycyj, przekazanych tej komisyi, odesłano do Wydziału krajowego. Wniosek ten przyjęto.

Następnie wzięto pod obrady sprawozdanie komisyi drogowej. Hr. **S t a d n i c k i** popierał wprawdzie wnioski komisyi, ale podniósł przytem szereg zarzutów przeciw czynnościom departamentu drogowego. Wytknął, że rozdawnictwo subwencyi na cele drogowe nie zawsze jest zupełnie równomierne i sprawiedliwe i wiele gmin, posiadających wszelkie ku temu warunki, subwencyi tej nie otrzymuje. Następnie krytykował mówca system budowania dróg zawsze i bezwarunkowo w linii prostej, najkrótszej, chociaż niejednokrotnie linia nieco dłuższa byłaby o wiele tańsza i odpowiedniejsza, gdyż ominęłaby np. bagno, niepotrzebaby wykupywać drogich łąk i t. d.

Dziwił się dalej mówca, że komisya wykazuje **z a l e g ł e s u b w e n c y e** w kwocie 300.000 złr. i pytał, dlaczego obiecywano subwencye ponad możność. W końcu wyraził życzenie, ażeby fundusz pożyczkowy tego departamentu używany był tylko na drogi w właściwem znaczeniu, a nie na ulice w miasteczkach.

P. **C h a m i e c** jako szef departamentu drogowego usprawiedliwiał postępowanie Wydziału krajowego, a sprawozdawca p. Urbański dodał jeszcze, że wadliwości oraz pewne zaległości w departamencie tym być muszą, gdyż fundusze, jakimi on rozporządza, są stanowczo za szczupłe.

W głosowaniu przyjęto sprawozdanie do wiadomości i uchwalono w myśl wniosków komisyjnych wezwać Wydział krajowy, aby dążył do uzyskania u rządu: a) uznania za państwowe tych dróg, które mają dla państwa donośne znaczenie pod względem wojskowym i ekonomicznym; b) zapewnienia w drodze ustawodawczej stałej dotacyi ze skarbu państwa na budowę i utrzymanie dróg powiatowych i gminnych.

Bez dyskusyi przyjęto sprawozdanie o czynnościach Departamentu V, przyczem powzięto następujące uchwały:

1) Wzywa się Wydział krajowy do poczynienia odpowiednich zarządzeń, aby budowa schroniska dla 500 obłąkanych nieuleczalnych, mogła być w jak najkrótszym czasie rozpoczęta.

2) Uznając potrzebę budowy Zakładu położnic w Krakowie, wzywa się Wydział krajowy, aby do zrealizowania tej budowy wszedł z rządem w rokowania i przedstawił na najbliższej sesyi swe wnioski.

3) Wzywa się Wydział krajowy, aby na najbliższej sesyi przedstawił projekt ustawy krajowej, regulującej opiekę nad ubogimi.

4) Wzywa się rząd, aby poczynił energiczne zarządzenia, celem stłumienia syfilisu w wschodnio-południowej części Galicyi, a w szczególności przystąpił do wybudowania własnym kosztem szpitali specyalnych dla leczenia osób tą chorobą dotkniętych.

5) Wzywa się Wydział krajowy, aby ponowił u rządu starania o utworzenie w Galicyi dwóch nowych szkół akuszerek.

Następnie rozpoczęto **d e b a t ę b u d ż e t o w ą**. Jeneralny sprawozdawca p. Andrzej **P o t o c k i** przedstawia imieniem komisyi budżetowej następujące wnioski:

I. Na r. 1900 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w sumie 19,953.364 kor., a dochody własne tego funduszu w sumie 5,115.154 kor.

II. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1900 pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

1 a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowoklasowego i 5%-go podatku od domów wolnych, w wysokości 65 groszy od każdej korony.

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 72 groszy od każdej korony całej przypisanej należytości.

2. Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatek do podatków pod a) wymienionych, w wysokości 54 groszy, zaś do podatków ad b) wymienionych 61 groszy od każdej korony całej należytości tych podatków.

III. Kwoty przyzwolone na rok 1900 w rubrykach i pozycyach wydatków budżetu funduszu krajowego w znaczeniu ściślejszem, nie mniej w funduszu krajowym w znaczeniu obszerniejszem, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycyach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

IV. Wzywa się rząd, aby w jak najkrótszym czasie wniósł przedłożenie, dotyczące dodatków krajowych do państwowego podatku konsumcyjnego od spirytusu i piwa i zwołał jeszcze przed upływem roku Sejm krajowy celem powzięcia odnośnych uchwał bez względu na okoliczność, czy rokowania z innymi krajami koronnymi doprowadzą do skutku.

V. Wzywa się rząd, aby na przyszłość zwoływał Sejm krajowy w takim czasie, aby budżet krajowy mógł być uchwalony przed początkiem odnośnego roku i na tak długo, aby Sejm miał czas swoje obrady gruntownie przeprowadzić.

VI. Wzywa się Wydział krajowy, aby w razie wprowadzenia dodatku do państwowego podatku konsumcyjnego zniżył w preliminarzu na rok 1901 dodatki do podatków bezpośrednich co najmniej do wysokości dodatków opłacanych w roku 1899.

Pierwszy zabrał głos w debacie budżetowej p. **O k u n i e w s k i** i skarżył się na ucisk ludu wiejskiego. Chłop galicyjski za wiele pracuje, a za mało je, — oto najlepsza jego charakterystyka. Mimo to nic się nie robi w kraju dla podniesienia chłopa, przeciwnie wszystko zdaje się być obliczone na to, aby mnożyć proletaryat i nędzarzy. Do tego celu zmierzają także ostatnie proponowane reformy i reforma gminna i wniosek p. Hupki. Nie dziw, że wobec takich stosunków socyalizm zyskuje u nas coraz więcej zwolenników, a jeżeli rzeczy będą dalej szły dotychczasowym trybem, to powstawać muszą także zastępy zwolenników anarchizmu. Stosunki dzisiejsze są niekorzystne nawet dla tych, którzy rządzą, a jednak nie ma nikogo, któryby się zdobył na odwagę powiedzenia prawdy. Reprezentacya kraju naszego w Wiedniu powolną jest rządowi i nie przynosi korzyści krajowi. Zmiana polityki krajowej jest, zdaniem mówcy, konieczną.

W końcu oświadcza mówca, że głosować będzie przeciw budżetowi. Podwyższeniu dodatku krajowego stanowczo się sprzeciwia mówca, bo struna podatkowa zanadto jest już naciągniętą, raczej zgodziłby się mówca na to, by kraj uciekł się do chwilowego kredytu, jeżeli naprawdę ma uzyskać dochód nowy z podatku od wódki.

P. **B e r n a d z i k o w s k i** zaznaczył, że stanowisko jego stronnictwa wobec budżetu krajowego jest niełatwe. Trudno bowiem stanąć na stanowisku opozycyi przeciw cyfrom budżetu i odmawiać tego, co jest niezbędne do utrzymania w ruchu maszyny autonomicznej. Dlatego też oświadcza mówca imieniem stronnictwa ludowego, że głosować będzie za budżetem, wszelako deklaracyi tej nie należy brać za oznakę zgody na te podstawy, na których opiera się budżet. Mówca zarzuca komisyi budżetowej, że wiele ważnych pozycyi budżetu obcięła, a bardzo wiele potrzeb ludności nie uwzględniła. Dodatki krajowe mają być podwyższone. Mówca godzi się na to jako na smutną konieczność, ale musi zarazem podnieść, że ze wzrostem ciężarów wzrasta także zatrważająca nędza ludu.

Czynna odpowiedzialność za te opłakane stosunki spada na tych, którzy przez lat dziesiątki kierują nawą krajową, bierna zaś na tych, którzy pozostawieni sami sobie nie znaleźli obrony ze strony czynników światlejszych. Niestety lud nasz narażony był zawsze na demoralizacyę ze strony tych, którzy powinni byli dźwigać go materyalnie i moralnie. Przy wyborach działy się formalne orgie, urzędników dopuszczających się nadużyć często awansowano, wysoko urodzonym złodziejom ułatwiano ucieczkę, niektórych dygnitarzy okadzano za to, że z funduszów ich pieczy powierzonych za mało zdefraudowano, — wszystko to nie może przyczynić się do umoralnienia ludu. „Święta karczma" wciąż tuczy spekulantów propinacyjnych z krzywdą ludu, — a dla ludu wymyśla większość sejmowa ustawę o niepodzielności gruntów i o gminach zbiorowych, jak gdyby one mogły zaspokoić głodny żołądek włościański.

Przy końcu wspomniał p. Bernadzikowski, że ktoś kiedyś nazwał jego grono „Targowiczanami", na co p. Bernadzikowski teraz rzekł: „Nazwę tę zwracam szanownemu memu interlokutorowi, potomkowi Targowiczan jako jego wyłączną i niepodzielną własność".

P. **B a r w i ń s k i** omawiał przykre stosunki ekonomiczne kraju ilustrując je cyframi. Obdłużenie własności ziemskiej w kraju jest ogromne, a ciężary podatkowo większe niż we wszystkich innych prowincyach państwa. Mimo to komisya budżetowa przychodzi z wnioskiem podwyższenia dodatku krajowego, czemu mówca stanowczo jest przeciwny; natomiast wyraża mówca życzenie, aby po pierwsze starano się u rządu, by dopuścił kraj do udziału w podatkach konsumcyjnych, a powtóre, aby podniesiono siłę podatkową kraju przez racyonalne gospodarstwo rolnicze i ekonomiczne.

Także p. Barwiński jest zdania, że takiemi reformami, jak wniosek p. Hupki nie podniesie się ludu ekonomicznie; mówca skarży się na to, że Rusini nie mogą uzyskać takiego równouprawnienia, jakie się im słusznie należy.

W końcu mówca omawia sprawę komitetu centralnego wyborczego i wspomina o tem, że p. Romanowicz w organie swym zwrócił uwagę na potrzebę tego komitetu głównie we wschodniej Galicyi, gdzie jest wielu takich, którzy spoglądają na północ. P. Barwiński przypomina w obec tego historyczne zasługi Rusinów, względem dawnego państwa polskiego, ich współudział we wielu sławnych czynach wojennych Polaków i mówi, że właśnie ci, którzy nie uznają narodowości ruskiej, wychowali Rusinów takich którzy na północ spoglądają. Tylko polityka chrześcijańskiej miłości i braterstwa obu narodów może zbawienne przynieść owoce.

Godz. 2. Posiedzenie trwa dalej. Głos zabiera ks. Stojałowski.

Z izby sądowej.

Kraków, 1 maja.

(*Wielicka Kasa oszczędności*).

Dziś po południu zeznał między innymi świadek Gralewski, urzędnik Kasy wielickiej, że mylnem jest twierdzenie aktu oskarżenia, jakoby widział, że Nowacki wydzierał kartę z księgi prolongacyjnej; świadek podał, że księgę tę zabrano do dyrekcyi, a gdy stamtąd powróciła, kartki już były wydarte. Co do Kompita p. Gralewski oświadczył, że żył dostatnio ale nie zbytkownie.

Obrońca Kompita dr. Goldhammer postawił wniosek o ponowne zawezwanie p. Czecza, powiadając, że otrzymał oryginalny protokół posiedzenia wielickiego wydziału powiatowego, na którem przyjęto bilans Kasy z r. 1898 i uchwalono urzędnikom, a między innymi p. Kompitowi remuneracye; na tej uchwale p. Czecz jest podpisany, chociaż na rozprawie p. Czecz zapewniał, że bilansu za rok 1898 nie podpisał.

Świadka Olkusznika, byłego praktykanta w Kasie, nie zaprzysiężono z powodu, że karany był za fałszerstwo weksli i to na doniesienie Nowackiego i Kompita, przeciw którym może mieć złość. Olkusznik niemal dosłownie powtórzył zarzuty aktu oskarżenia przeciw Nowackiemu i Kompitowi.

Dalszy ciąg rozprawy we środę.

KRONIKA.

Lwów 2 maja.

Na cześć Sienkiewicza wydał p. Namiestnik wczoraj obiad na 20 nakryć. W czasie obiadu wzniósł p. Namiestnik toast na cześć znakomitego pisarza, a Sienkiewicz dziękując za serdeczne przyjęcie we Lwowie, wzniósł toast na pomyślność kraju.

Ks. metropolita Kuiłowski jest dziś przytomny, lecz bardziej znów osłabiony. Stan wysoce groźny.

Ślub. W sobotę odbył się w Krakowie ślub panny Jadwigi Kotschównej, córki ś. p. Romualda, pułkownika obrony krajowej i Kazimiery ze Sikorskich, z p. Tadeuszem Zdzisławem Skołubą, właścicielem dóbr ziemskich Lubziny w Ropczyckiem.

Konkursa rozpisują: Wydział powiatowy w Husiatynie na posadę inżyniera powiatowego z poborami 3600 K.; termin do 31 bm. — Prezydyum magistratu m. Lwowa na posadę inżyniera-asystenta dla miejskiego zakładu wodociągowego z płacą 3000 K.; termin do 15 bm. — Rady szkolne okręgowe w Tarnowie, Gorlicach, Samborze, Jarosławiu i Tłumaczu na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem do końca bm.

Morderstwo. W Białej znaleziono wczoraj szynkarkę Joannę Wulkan w jej własnym szynku zamordowaną. Gotówkę złoczyńca na razie niewykryty, zrabował zupełnie.

Znów kradzież na Żółkiewskiem. Wczoraj skradziono z pomieszkania p. Franciszki Baranieckiej, właścicielki piekarni pod l. 66 przy ulicy Żółkiewskiej, 500 koron gotówką i biżuterye wartości przeszło 800 K.

Komitet sportowy zjednoczonych lwowskich Towarzystw kolarskich donosi, że sezon sportowy na lwowskim torze cyklistów już się rozpoczął. — Lwowski tor kolarski, najlepszy pod względem konstrukcyi w całych Austro-Węgrzech, a może i Europie, otrzymał obecnie nową, gładką powierzchnię, która nie pozostawia już nic do życzenia. Nadto oddane zostały do użytku boiska do gier i zabaw sportowych (lawn-tennis, foot-ball, kręgielnie itd.) Pragnąc podnieść poziom odgrywających tak ważną rolę w wychowaniu fizycznem ćwiczeń sportowych, zaznajomić z niemi publiczność i rozbudzić do nich zamiłowanie, zaprowadza komitet specyalne kursa, a to przedewszystkiem sześciotygodniowy kurs treningu w jeździe na kole i kurs footbalu pod kierownictwem fachowego nauczyciela p. Józefa Veitruby z Pragi, znanego czeskiego sportsmena. Z kursów mogą korzystać także niečłonkowie zjednoczonych Towarzystw. Zgłoszenia przyjmuje p. Tadeusz Gustowicz we Lwowie, ul. Akademicka l. 12.

Jadłospis archeologiczny. Z Rzymu piszą: Chrześcijański kongres archeologiczny ukończył swe prace w Rzymie wspólnym obiadem i wspaniałem przyjęciem w pałacu Lateraneńskim, w salach Muzeum katakumb. Stosownie do okoliczności, także i *menu* obiadowe, t. j. jadłospis, miał szatę archeologiczną, staro-rzymską. Ozdobna karta obiadowa, była zatytułowana: „Conventus II cultorum christianarum antiquitatum. *Haec* nobis in convivio — Irene cum Agape — *porrigunt et miscent* IX Kal. Maias." Następuje dalej, także w języku łacińskim, spis dań obiadowych:

Juventum more imperatorio, (soupe a la reine). *Bracteas farinae subactae* (makaron). *Segmenta bovis aromatibus conferta* (pieczeń wołowa). *Jus coagulatum in musiro opere carnium* (galantyna). *Patinam pisorum* (groszek na zielono). *Pulles assos cum acetariis* (pieczyste z kury z sałatą). *Lac cum ovis gelu concretum more siculo* (kasada po sycylijsku — rodzaj lodów). *Caseum et mala* (ser i owoce). *Vina hetrusca, latina, gallica* (wina toskańskie, Chianti, rzymskie i francuskie) i wreszcie *Potionem arabicam* (kawa).

Menu to jest zredagowane w stylu archaicznym, to jest, że nadpis zapowiada potrawy, które też w czwartym przypadku są wykazane. Jadłospis kończy się życzeniami: „*Sic Romae, sic Carthaginae, sic ubique semper feliciter*".

Jak wiadomo, przyszły chrześcijański kongres archeologiczny zbierze się w Kartaginie, gdzie jest dużo pamiątek z pierwszych wieków naszej ery — starochrześcijańskich.

Wiec izraelickich gmin wyznaniowych w Galicyi rozpoczął się wczoraj we Lwowie. Przybyło około 70 delegatów z 80 gmin wyznaniowych. Przewodniczył dr. Byk. Po wstępnych czynnościach przedłożył dr. Byk referat o przykrem położeniu ekonomicznem żydów galicyjskich i o środkach zaradczych. Referat ten opatrzony był rezolucyą o potrzebie podniesienia poziomu kulturalnego, w pierwszym rzędzie za pomocą urzeczywistnienia istniejącego powszechnego przymusu szkolnego, oraz o potrzebie podniesienia i umocnienia już istniejących, jakoteż stworzenia nowych sposobów zarobkowania i zajęć. Rezolucya ta wzywa też reprezentacye izraelickich gmin wyznaniowych, aby zajęły się gorliwie sanacyą rozpaczliwych stosunków zarobkowych żydów galicyjskich. Rezolucyę tę uchwalono, a dodatki, jakie w gwałtownych przemówieniach zaproponowali syoniści, przekazano komisyi wiecowej.

Pożary. W dniu 30 z. m. wszczął się wskutek nieostrożności we wsi Łanowicach powiatu sam-

borskiego pożar i przy silnym wietrze uniemożliwiającym wszelki ratunek, zniszczył w przeciągu godziny 75 zagród włościańskich, pozbawiając mieszkańców chleba i zapasów, przeznaczonych na zasiew, który wskutek spóźnionej wiosny w połowie kwietnia nie ukończono.

W Cieszanowie spaliło się dnia 25 z. m. ośm domów mieszkalnych z zabudowaniami gospodarczemi; szkoda wynosi 54.000 koron, a ubezpieczona jest na 11.000 koron.

Sienkiewicz we Włoszech. *La Nuova Fanfulla* donosi: „Żyjemy w okresie gorących zachwytów dla Henryka Sienkiewicza. Po „Quo vadis" nadeszła kolej na „Ogniem i mieczem", które zamieniają na dramat w 5 aktach pp. C. Mariotti i C. Chiappa. Dany on będzie na jednej ze scen rzymskich, jak sądzimy w teatrze Manzani'ego. Oby tylko przeróbka wypadła równie szczęśliwie, jak „Quo vadis", które nie schodzi z afisza.

Pomniki Krakowa Maksymiliana i Stanisława Cerków z tekstem dra Feliksa Kopery. Kraków 1900. Jak wszędzie, tak i w kraju naszym cywilizacya miniona powycierała ślady, które potomnym służą do oryentowania się zarówno w życiu codziennem jak politycznem przodków. Podczas jednak kiedy gdzieindziej z wielkim nakładem trudów i kosztów czynią się starania, aby zabytki przeszłości zachować i uprzystępnić jak najszerszym kołom badaczy, u nas dzięki nieszczęsnemu położeniu Polaków rzecz ma się inaczej. Zabytki oddane na pastwę czasu niszczeją i mało kto jest w nich wstanie korzystać, gdyż konserwacya ich i rozpowszechnianie albo wspierane przez władze, pozostawione są przeważnie inicyatywie, ryzyku i pracy prywatnej. Osobliwie artystyczna przeszłość naszego narodu, który ani w ilości, ani doskonałości zabytków nie ustępuje swoim sąsiadom, jest zarówno mało zbadana, jak i ocenione, podczas gdy u naszych sąsiadów pełno jest monumentalnych publikacyj rządowych i prywatnych, rozpowszechniających znajomość tej dziedziny w szerokich kołach czytającej publiczności.

Tem też należy [illegible] w tym kierunku [illegible] z nadzwyczajną życzliwością, osobliwie gdy pomimo prywatnego charakteru swych inicyatorów i ofiarodawców, jest tak wspaniałe, jak wydawnictwo w tytule „Pomniki Krakowa". Jest ono ze względu na swoje rozmiary i sposób traktowania naszej artystycznej przeszłości krokiem pierwszym, i dlatego słuszną jest rzeczą, że wybrano na początek Kraków. Stary gród piastowski, jako stolica kraju przez tyle lat nagromadził w swoich murach najwięcej i najcenniejszych zabytków sztuki z wieków XV, XVI, XVII i XVIII. Pierwsze dwa zeszyty tego wydawnictwa zawierają artystycznie wykonane reprodukcye pomników, sarkofagów, nagrobków, tablic pamiątkowych, relikwiarzy i t. p. znajdujących się w wielkiej obfitości w świątyniach krakowskich. Zabytki te należą pod względem rodzaju sztuki do rzeźby i płaskorzeźby, a pod względem kształtu i cech architektonicznych dają wcale obfity w szczegóły obraz gotyku, renesansu, a stylu bizantyńskiego i baroku przeszczepionego w XV i XVI wieku na grunt polski. Wartość archeologiczna wszystkich bez wyjątku zabytków jest ogromna. Artystyczna, choć nie wszędzie jednaka, jest mimo to znaczna, gdyż pomiędzy rzeźbami i płaskorzeźbami znajdują się dzieła doskonałe, jak na przykład [illegible] rzeźby Wita Stwosza i t. p. Wydawcy starali się o jak najdokładniejsze odtworzenie tych zabytków, a oprócz talentu rysowniczego obudwu pp. Cerhów [illegible] format in folio, który pozwala na to, by [illegible] i drobne szczegóły rysunku i architektury [illegible] było widzieć w reprodukcyach.

Doskonałem uzupełnieniem publikacyi jest tekst informacyjny, napisany przez dra Feliksa Koperę. Autor tekstu objaśnia historycznie i estetycznie [illegible] tych dwóch zeszytów zabytki. Ponieważ zaś jak to już wspomnieliśmy, zabytki te pod względem stylu importowane do nas były z południa, zachodu i wschodu, więc przy tej sposobności dał p. Kopera rzut oka na przyjęcie się u nas poszczególnych stylów i ich rozwój na naszym gruncie. W tekście tym, zarówno jak i w części ilustracyjnej, widać usilne zwracanie uwagi na to, żeby wydawnictwo tworzyło artystyczną i stylową całość. Tekst drukowany jest dużymi czcionkami, a każdy zeszyt zaczyna się dużemi czerwonymi stylowymi inicyałami. Zdania i słowa, na które w tekście położono jest nacisk, drukowane są także czerwono, [illegible]

Z Gorlic nam piszą: Dnia 26 kwietnia odbyła się w nowym budynku Rady powiatowej uroczystość pożegnania ustępującego starosty Dr. Władysława hr. Michałowskiego. [illegible]

Wystawa przyrządów i przyborów pożarnych odbędzie się we Lwowie w dniach 5 i 6 sierpnia z powodu zjazdu strażackiego ku uczczeniu dwudziestopięcioletniego istnienia Związku ochotniczych straży pożarnych w naszym kraju. Związek strażacki zaprasza rękodzielników, zakłady przemysłowe i fabryki, które jakiekolwiek przyrządy i przybory pożarne wyrabiają, jak np. sikawki, drabiny, gurty, linewki, sukno, mundury, wozy rekwizytowe itd., do wzięcia udziału w tej wystawie. Nadesłane na wystawę przedmioty umieszczone będą w miejscu na ten cel przeznaczonem bezpłatnie, a Związek [illegible] dla wystawców. Zgłoszenia nadsyłać należy [illegible] we Lwowie (ul. Piekarska l. 12) najdalej do 1 lipca b. r.

Proces p. Breitera skończył się wczoraj jego uwolnieniem.

Pierwszy włoski tłómacz Sienkiewicza obchodzi obecnie w Rzymie jubileusz 40-letniej pracy nauczycielskiej hrabia A. de Gubernatis, profesor sanskrytu i literatury włoskiej. Jubileusz ten ma dla nas o tyle znaczenia, że de Gubernatis był jednym z pierwszych, którzy Sienkiewicza dali poznać publiczności włoskiej. Przetłómaczył on był mianowicie nowelę „Z pamiętników nauczyciela poznańskiego". Nikt wówczas nie spodziewał się zapewne, że przyjdzie czas, kiedy autor tej noweli, Polak, stanie się we Włoszech nie mniej popularnym, jak najwięksi rodzimi włoscy pisarze.

Dwie zagadkowe zbrodnie. Gazety odeskie donoszą, że odkryto tam jednego dnia aż dwie zagadkowe zbrodnie. Mianowicie w dniu 19 kwietnia w pociągu, dążącym z Elizawetgradu do Odessy, tuż przed samą Odessą znalazł kontroler biletów w przedziale pierwszej klasy nie ostygłego jeszcze trupa młodej kobiety, zamordowanej uderzeniem ostrego, trójgraniastego sztyletu w plecy. W zmarłej, po przybyciu pociągu do Odessy, poznano panią Goricz z domu Spiropulo, nauczycielkę w rodzinie p. Rzeczyńskiego w okolicach Odessy: pani Goricz od dłuższego czasu nie żyła z mężem, który wyjechał do Petersburga, skąd jej przysyłał regularnie po 75 rubli miesięcznie. Rzeczy, pieniądze i kosztowności znaleziono nienaruszone, zabójca jednak otworzył podróżny *necessaire*, w którym pani Goricz woziła swoją korespondencyę, gdyż okazało się, że listy były poprzewracane i pomięte. Tego samego dnia o 10 wieczorem na placu Aleksiejewskim znaleziono kosz z trupem kobiety lat około 40 — 50, na której piersi wisiał obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej i medalik św. Józefa z napisem polskim. Trup był zapakowany w słomę i obwinięty numerami *Odeskich Nowosti* i *Kuryera Polskiego*. Osobistość denatki dotychczas nie stwierdzona; śledztwo w toku.

Święto róż. W jednym z najbardziej uroczych zakątków świata w Pasadena (San Francisco-Kalifornia), odbyła się niedawno wielka uroczystość róż przy udziale 50.000 osób. Wspaniały orszak przeróżnych wehikułów, ustrojonych różnobarwnem kwieciem, a głównie różami, ciągnął się niemal pół mili. Do uświetnienia uroczystości przyczynili się miejscowi cykliści, którzy wystąpili z wielką elegancyą na wytwornie ustrojonych kwiatami rowerach. Jedne rowery tonęły kompletnie w zwojach stokrótek i czerwonych geranij, inne znów były tak gęsto pokryte białemi różami, jakby się na nie zwaliła alpejska lawina. Były też rowery zdobne w goździki, chryzantemy, kwiaty pomarańczowe, pieprzowe i kaktusowe. Nie brakło i oryginalnych pomysłów. Pewna dama, na swoim z róż utkanym rowerze wiozła śliczną białą papugę. Ktoś znów ozdobił swego żelaznego rumaka złocistemi pomarańczami, a nad jego głową zwieszały się gałęzie suto obciążone owocami. Cały ten fantastyczny widok przypominał baśń czarodziejską z tysiąca i jednej nocy. Tak się bawią w krainie złota i wiecznej wiosny.

Zmarli. W Warężu ks. Zenon Korczak Korytyński, kapłan-jubilat, miejscowy gr. kat. proboszcz, lat 83 wieku, a 63 kapłaństwa. — W Dołżniowie ks. Teodor Łysek, gr. kat. proboszcz, lat 83 wieku a 57 kapłaństwa. — W Kulparkowie pod Lwowem Eugeniusz Martyniec, kandydat notaryalny, lat 40. — W Koniecznej pow. gorlickiego Wincenty Wilusz, właściciel dóbr ziemskich, lat 80.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano +13, w poł. +15 R. Bar. 767. Deszcz.

Ze świata dziecięcego.

Wujaszek do siostrzeńca:

— Jak ci nie wstyd, dotychczas nie umieć dodawania!

— Owszem, wujaszku — odpowie roztropne chłopię — ja umiem już dodawanie, ale boję się, że, jak się do dodawania przyznam, wujaszek będzie mnie mordował odejmowaniem...

Myśli.

Nie rób narzędzi z uboższych od siebie, a nie będziesz narzędziem w rękach bogatszych od siebie.

Dobroć wyradza się nieraz w słabość, ale słabość nigdy w dobroć.

Repertuar teatru hr. Skarbka. Dziś we środę ku uczczeniu Konstytucyi 3 Maja (po cenach zniżonych) „Sybir", sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa. We czwartek ku uczczeniu Henryka Sienkiewicza „Halka", opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki. W piątek po raz pierwszy „Teściowie", komedya w 4 aktach Arpada Gabanyi. W sobotę po południu „Jojne Firułkes", sztuka ze śpiewami i tańcami w 5 aktach przez G. Zapolską, wieczorem „Orfeusz w piekle", opera komiczna w 4 aktach Offenbacha. W niedzielę po południu „Panna żołnierzem", krotochwila w 3 aktach Carta Kratza i Henryka Stobitzera, przekład M. Sachorowskiego, wieczorem „Zielona wyspa czyli sto dziewic", opera komiczna w 3 aktach Lecoqua.

Colosseum (w pasażu Hermanów) pod dyrekcyą Ernesta Thorna. Nowy senzacyjny program. Codziennie przedstawienie. Występ najznakomitszych artystów świata. Japońska trupa Riogoku 10 Japończyków w swoich oryginalnych produkcyach, Teatr kolibrów Krasucki ze swojemi małpami. Signor Ghezzi w nowej komedyi. „Złapani na uczynku". Mad Oliska malarka piaskiem i dymem etc. W niedziele i święta 2 przedstawienia. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p Plohna, ul. Karola Ludwika l. 9.

List do Redakcyi.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Nie mogąc z powodu koniecznego wyjazdu osobiście WPanu służyć, donoszę w sprawie wczorajszej notatki w *Przeglądzie* i słowem honoru stwierdzam, że ani ja, ani nikt inny ze Syndykatu akcyonaryuszów Banku kredytowego do ogłoszenia artykułu *Monitora* p. t. „Z grobu banku kredytowego" w niczem się nie przyczynił, gdyż wogóle żadnemu z dzienników oddrukowanego we wspomnianym artykule pisma nie udzielał.

Informacye dotyczące dostały się *Monitorowi* z Drukarni polskiej wbrew naszym wyraźnym poleceniom — to też Drukarnia ta postarała się już ze strony Redakcyi *Monitora* o stanowcze zapewnienie, iż żadnego dalszego użytku z tych informacyj nie zrobi.

Z wysokiem poważaniem *H. Wielowieyski.*

Lwów 2 maja 1900.

Głosy publiczności.

Na granicy dwóch wiosek Horodyszcza i Słobódki, w powiecie brzeżańskim ma w tym roku stanąć domek Boży, w którym tysiąc serc polskich znajdzie pociechy religijne, i będzie zanosiło swe modły do Boga w mowie ojczystej o błogosławieństwo i zmiłowanie nad nieszczęśliwą Ojczyzną naszą. Fundusze na ten cel już w części zebrane, lecz wiele jeszcze brakuje, aby ten zbożny zamiar był pomyślnym uwieńczony wynikiem. Ośmielony ofiarnością społeczeństwa naszego udaję się z prośbą na tej drodze w imieniu tysiąca naszych Bartków i Maciejów do tych szlachetnych serc polskich, które nigdy nie szczędzą grosza, choćby z własnym uszczerbkiem tam, gdzie dobra sprawa tego wymaga. Za łaskawe datki już z góry dziękując upraszam o przysyłanie ich pod adresem: Urząd parafialny rz. kat. w Kozłowie ad Tarnopol

Ks. Jan Szlęsak, przewodniczący Komitetu.

Kozłów 26/IV 1900.

Sport.

Wyścigi konne w Alag.

Dnia 1 kwietnia rozpoczęła się pora wyścigowa w austro-węgierskiej monarchii zjazdem wyścigowym w Alag, który wprawdzie obejmował pięć dni, ale dwie tylko były znaczniejsze nagrody:

1 kwietnia nagroda Rakos 10.000 K. bieg z płotami, Handicap, drugiemu koniowi 1000 K., meta 2800 mtr., zapisano koni 25, biegało 8. Hr. F. Schönborn 4 l. „Eregy" po Beauminet od Ettiquette (62 kg.) 1. Hr. A. Pejacsevich 4 l. „Ujfalu" (63 kg.) 2. Totalizator 35 : 10.

Dnia 5 kwietnia wielki Alagski bieg myśliwski, nagroda honorowa i 14.000 K. zwycięzcy, 1500 K. drugiemu koniowi, meta 5000 mtr. Zapisano koni 22, biegało 10. P. K. v. Geist 5 l. „May by" po Althorp od May 1. P. Roberts 5 l. „Aspasia" 2. Totalizator 28 : 10.

*

Wyścigi konne w Wiedniu. — Zjazd wiosenny.

Dzień pierwszy 15 kwietnia. Nagroda Przedświta, Handicap, 10 000 kor. zwycięzcy, 1600 k. drugiemu koniowi, meta 1200 mtr. Zapisano koni 48, biegało 15. P. Newmarket (pseudonim) 5-letni „Malteseur" po Chislehurst od Mary ($60^1/_2$ kg.) 1, p. A. Drehera 6 l. „Tip-Top" (65 kg.) 2. Totalizator 262:10.

Dzień drugi 16 kwietnia. Wielki Handicap koni trzyletnich, 10.000 K. zwycięzcy, 1.600 K. drugiemu koniowi; meta 1600 mt. zapisano koni 70, biegało 12. Hr. D. Wenkheim „Garanbonczias" po Phil od Gilda (55 kg) 1. Stada Szaszberek „Aladin" (52 kg.) 2. Totalizator 60 : 10.

Nagroda Kisber öscose, 4000 K. zwycięzcy, 600 K. drugiemu koniowi, dla koni trzyletnich meta 1300 mtr. Zapisano koni 12, biegało 6. Br. H. Königswarter „Barmikor" po Beauminet od Tündér 1. P. A. Dreher „Tippu Tipp" 2. Totalizator 17 : 10.

Dzień trzeci 19 kwietnia. Nagroda Szwechatu, Handicap, 5000 K. zwycięzcy, 700 K. drugiemu koniowi; meta 2000 m. Zapisano koni 21, biegało 12. Br. J. Harkanyi 4 l. „Innländer" po Magus od Julie (51 k.) 1. Hr. L. Forgach 4 l. „Szeszely" ($54^1/_2$ k.) 2. Totalizator 60 : 10.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 30 kwietnia.

(Z.). Berlińska giełda była dziś widownią ogromnej baissy walorów górniczych. Niektóre z nich spadły w ciągu godziny o 12, nawet o 15%. Nowych motywów tego gwałtownego prądu zniżkowego nie było dziś, te bowiem, o których opowiadano dziś na giełdzie, znane były i w sobotę, a mianowicie, że zarządy niektórych hut i warsztatów w Niemczech same stwierdzają, iż wzrost zapotrzebowania żelaza nie jest nawet w przybliżeniu tak wielkim jak się powszechnie łudzono. Ale ziarno nieufności do walorów żelaznych rzucone między publiczność zaczyna teraz dopiero wydawać owoce. Jak donoszą z Berlina, wystawiono tam dziś na sprzedaż ogromne partye walorów żelaznych, a wszystkie zlecenia sprzedaży pochodziły od klienteli z prowincyi. Niemożność znalezienia kupców na te papiery była głównym powodem tak raptownego ich spadku. Baissa walorów górniczych w Berlinie nie na rękę była naszym spekulantom, którzy liczyli na to, że podwyższenie cen żelaza w Austryi o koronę na centnarze metrycznym poprawi trochę kurs papierów żelaznych. Tymczasem zamiast spodziewanej zwyżki nastała zniżka, chociaż nawet w przybliżeniu nie tak znaczna jak w Berlinie. Także inne kategorye walorów porwane zostały prądem zniżkowym, tylko renty wspólne notowano o 10 halerzy drożej.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 731·45, węgierskie 740·00, Anglobanki 290·50, Uniony 586·00, Bankvereiny 522·00, Länderbanki 453·50, Ludwiki 423·50, Czerniowieckie 555.00, Elbethale 482·00, Renta papierowa 98·90, srebrna 98·50, austryacka złota 117·90, austr. renta wal. kor. 98·35, węgierska złota 117·05, węgierska renta wal. kor. 92·70, dukat 11·34, frankówka 19·27, marki 23·68, ruble $2·55^1/_4$.

§ **Stan zasiewów w Galicyi.** Zasiewy opóźnione wskutek marcowej zimy i zimna w pierwszej połowie kwietnia odbywają się obecnie w całej pełni, a nawet na znacznej przestrzeni kraju, w zachodniej i środkowej linii na równinach, ukończone. Buraki i ziemniaki sadzą już równie w wielu miejscach korzystnie położonych. Oziminy wyszły z zimy bardzo niejednostajnie — a w szczególności żyta późniejsze zrzedły bardzo znacznie i wymokły — wcześniejsze są lepsze z reguły, ale także wiele łysin okazują wskutek wyprzenia pod wodą lub skorupą lodową. Pszenice przedstawiają się nieco lepiej, zwłaszcza wcześniejsze, natomiast rzepaki wyjątkowo tylko dobre, po większej części liche i powstrzymane we wzroście wskutek ciągłego zimna. Wogóle stan ozimin można uważać za bardzo niepomyślny. *(Rolnik).*

Sprawozdanie Banku rolniczego. Lwów dnia 2 maja 1900. (Waluta koronowa).

Usposobienie zwyżkowe trwa dalej, z powodu jednak słabych dowozów ruch jest ograniczony.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów: Pszenica gotowa 7·90 do 8·10, na termina 0·— do 0·—, żyto gotowe 6·— do 6·25, żyto na termina 0·— do 0·—, owies obroczny gotowy 5·50 do 6·—, owies na termina 0·00 do 0·00, jęczmień pastewny 5·25 do 5·50, jęczmień browarniany 6·— do 6·50, rzepak 11·— do 11·50, rzepak nowy 10·50 do 10·75, lnianka —·— do —·—, groch pastewny 5·75 do 6·—, groch do gotowania 7·25 do 15·—, wyka 6·75 do 7·50, bobik 5·60 do 6·—, hreczka 9·— do 9·50, kukurudza nowa 6·50 do 7·—, stara —·— do —·—, chmiel za 56 kilo —·— 000·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 17·50 do 18·—, spirytus na termina 16·75 do 17.50.

§ **Sprawozdanie** tygodniowe Izby handlowo-przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 23 kwietnia do 29 kwietnia 1900—bez opłaty akcyzowej. Waluta koronowa i za 50 kilogramów: Pszenica stara 7.65 do 7.80, nowa 0·00—0.00, żyto stare 5.85 do 6·00, nowe 0.— do 0·00, jęczmień browarny 6.25 do 6·50, jęczmień pastewny 5·00 do 5.40, owies 5.25—5.50, hreczka 8·00—8.75, kukurudza zeszłoroczna 6.25—6.50, kukurudza nowa 0.00 do 0.00, proso 0.— do 0.— groch do gotowania 6.75 do 11.40, groch pastewny 5.25 do 5·50, soczewica 0.— do —.—, fasola 0.— 0.—, bobik 5.25 do 5.75, wyka 6·50 do 7.00, koniczyna czerwona 00.00 do 00.00, koniczyna biała 00.00 do —.00, koniczyna szwedzka —.— do —.—, tymotka —.00 do —.00. anyż rosyjski —.— do —.—, anyż płaski —.— do —.—, kminek 00—00, rzepak zimowy 11.00 do 11.30, rzepak letni 10.— 10.50, lnianka —.— do —, nasienie lniane 0.00—0·, nasienie konopne 0.00—0·00, chmiel —.00 do —.—, nafta zwykła 19.00 do 19.50, nafta salonowa 20.00 do 20.50, łój topiony 35·50—36.00, spirytus 10.000 litr. pr. gotowy kontyngentowany bez opłaty podatku 38.50 do 30·—.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

Kraków 2 maja. W procesie wielickim przesłuchano dziś najpierw p. Gustawa Barucha, który badał bilans i inwentarz Kasy w latach dawniejszych i za rok 1898. Oświadczył on, że inwentarz był bardzo lichy, buchalterya jednak zupełnie poprawna Świadek twierdzi, że zbyt wygórowany i wątpliwy kredyt nie mógł być udzielony bez wiedzy Kempita, który był kierownikiem działu wekslowego. Świadek przyznał, że wiedział, iż część weksli przy zestawieniu bilansu ukrywano pod innymi tytułami, mianowicie jako walory i że robiono to w celach podatkowych.

Wiedeń 2 maja. Minister dr. Piętak powrócił do Wiednia.

Węgierski prezydent ministrów Szell konferował z hr. Gołuchowskim i dr. Koerberem, poczem przyjęty został przez Cesarza na prywatnem posłuchaniu. Szell powraca po południu do Budapesztu.

Wiedeń 2 maja. Cesarz nadał nauczycielowi szkoły ćwiczeń w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Stanisławowie Ignacemu Cybulskiemu, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, złoty krzyż zasługi.

Praga 2 maja. Sejm przyjął wszystkimi głosami przeciw głosom posłów niemieckich wniosek Kramarza w sprawie wstawiania co roku do budżetu 20.000 koron na zakupno dzieł sztuki. Wniosek Steinera o zniesienie kontroli cukrowni w północno zachodnich Czechach przekazano komisyi dla kultury krajowej. Wniosek Jarosza w sprawie popierania zbożowych domów składowych przyjęto jednogłośnie w drugiem czytaniu, a to po obszernej dyskusyi, w której zarówno niemieccy jak czescy posłowie wskazywali na upadek stanu włościańskiego. Przyjęto również rezolucyę Wolfa wzywającą ministerstwo kolei żelaznych aby przy zakładaniu kolejek dojazdowych uwzględnione były ile możności magazyny składowe.

Wniosek nagły Setuńskiego, Zdenka, Thuna i towarzyszy wzywający rząd aby zapobiegł uwolnieniu węgierskich papierów państwowych od płacenia austryackiego podatku rentowego, odesłano do komisyi budżetowej z poleceniem zdania z niego sprawy w przeciągu dni trzech.

Wiedeń 2 maja. Dzień 1 maja przeszedł tutaj i na prowincyi zupełnie spokojnie. Przed południem odbyły się tu liczne zgromadzenia robotnicze; spokoju nigdzie nie zakłócono. Po południu robotnicy, nieco mniej licznie niż w latach poprzednich, udali się do Prateru, skąd ich niebawem wypędził deszcz ulewny.

Budapeszt 2 maja. W sejmie węgierskim minister skarbu wniósł projekt ustawy w przedmiocie kontyngentowania spirytusu, oraz ustawę w przedmiocie wydania renty inwestycyjnej. Minister rolnictwa przedłożył projekt ustawy o upaństwowienie weterynarzy.

Berlin 2 maja. W obiedzie familijnym, który będzie wydany na cześć Cesarza Franciszka Józefa, weźmie udział tylko najbliższa rodzina cesarska. Równocześnie odbędzie się u sekretarza stanu hr. Buelowa na cześć hr. Gołuchowskiego śniadanie, w którem weźmie udział także austro węgierski ambasador w Berlinie. W niedzielę 6 b. m. o godzinie $1^1/_2$ po południu odbędzie się śniadanie w ambasadzie austro-węgierskiej, na które przybędzie także Cesarz Franciszek Józef.

Berlin 2 maja. Z powodu zaprowadzenia nowego pociągu ekspresowego Konstantynopol-Budapeszt-Berlin, zamienili ze sobą bardzo serdeczne depesze burmistrz budapeszteński i berliński, i zapewnili się wzajemnie o przyjaznych uczuciach łączących oba miasta i obie monarchie.

Kraków 2 maja. Komitet budowy pomnika Tadeusza Kościuszki powierzył wykonanie spiżowych odlewów dla tego pomnika firmie krajowej „Dedrzeński, Kowalkowscy i spółka w Podgórzu".

Kraków 2 maja. Dochód czysty z odczytu Sienkiewicza w Krakowie, wyniósł 1743 K. 4 hal, z czego 581 K. 2 hal. przeznaczono na cele dobroczynne, a resztę 1162 K. 2 hal. na „Dom Matejki".

Bonn 2 maja. W sanatoryum Endernicha zmarł głośny malarz węgierski Munkaczy. Zwłoki jego będą przewiezione do Budapesztu.

Madryt 2 maja. W rozmaitych miejscowościach królestwa odbyły się wczoraj socyalistyczne mityngi. Na zgromadzeniu w Madrycie wygłaszano mowy na rzecz Boerów. W Walencyi przeciągały ulicami tłumy socyalistów z czerwonymi sztandarami na czele.

Wiedeń 2 maja. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza okólnik, według którego zgromadzenia kontrolne nie mają być wyznaczane na święta i niedziele.

Paryż 2 maja. Dzień 1 maja przeszedł w całej Francyi spokojnie. W północno francuskich kopalniach węgla robotnicy w dniu tym pracowali.

Prezydent Loubet wysłał oficera ordynansowego do rodzin ofiar niedzielnej katastrofy i kazał im rozdzielić wsparcia.

Na wezwanie prefekta policyi Lepina, jeneralny komisarz wystawy zarządził zamknięcie wielu panoram, ponieważ nie dają gwarancyi odpowiedniego bezpieczeństwa dla publiczności.

Wiedeń 2 maja. *Wiener Zeitung* ogłasza odręczne pisma cesarskie do ministra spraw zagranicznych Gołuchowskiego, prezesa gabinetu austryackiego Koerbera i prezesa gabinetu węgierskiego Szella, zwołujące delegacye wspólne na 12 maja.

Wojna w Afryce.

Londyn 2 maja. Izba gmin wybrała komisyę dla zbadania nadużyć i oszustw, jakie miały rzekomo zajść przy zawieraniu kontraktów z ministerstwem wojny.

Londyn 2 maja. „Biuro Reutera" donosi z Thabanchu dnia 30 kwietnia: Boerzy wykonali silny atak celem obsadzenia pasm górskich. Jenerał French wysunął przeciwko nim wojska swoje na okoliczne góry. Boerzy cofnęli się. Sytuacya zresztą niezmieniona. Przez cały dzień utrzymywano silny ogień.

Londyn 2 maja. Do *Pallmall Gazette* donoszą z Mafekingu: Od dni kilku Boerzy pracują nad tem, aby podłożyć miny pod tor kolejowy na południe od Mafekingu. Na zapytanie jenerała Robertsa odpowiedzialny władze, że Mafeking może trzymać się jeszcze cały miesiąc. Usposobienie wojska wyśmienite, zaszły tylko wypadki febry, zresztą stan ogólny zdrowia jest dobry.

Londyn 2 maja. „Biuro Reutera" donosi z Boshof pod datą 29 kwietnia: Wczoraj oddział, złożony z 400 Boerów, zaatakował przednie straże angielskie na wschód od Boshofu, lecz został odparty.

Lord Roberts telegrafuje z Bloemfontein 1 maja: Jenerał Hamilton pomaszerował wczoraj z oddziałem konnych strzelców z Tabanchu na północ i natrafił koło Houtnek na przeważające siły nieprzyjacielskie pod dowództwem jenerała Bothy. Wysłałem mu w ciągu nocy posiłki. Maxwell obsadził wczoraj wiele pagórków koło Wlaksouters, nie napotkawszy żadnego poważniejszego oporu.

HOTEL IMPERIAL

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia

Lwów — ulica Trzeciego Maja.

Przyjechali dnia 2 maja. W. Spokański i S. Potkański z Warszawy. K. Dzierzyński i F. Wichnowicz z Petersburga. R. Kasprzycki z Paskan. Z. Kleinberg i S. Kinitsch z Londynu. K. Domański i Z. Szumski z Paryża. O. Zamłyński z Preszburga. F. Karpiak z Podola. S. Jaroszyński z Bukaresztu. W. Witkowski z Ukrainy. F. Jarosz z Rosyi. S. Kilański z Jass. T. Diordiow z Foltoszan. K. Zawidowski z Włoch.

HOTEL FRANCUSKI

Plac Maryacki — Lwów.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia i fryzyer w miejscu.

Przyjechali dnia 2 maja. L. br. Wattman z Rady. Dr. J. Rozwadowski z Babina. F. Sessler, J. Trabauer i dr. J. Oleśnicki z Wiednia. T. Torska z Dunajowa. R. Horodyska z Żabiniec. F. Fanta z Pilzna. O. Horodyska z Strzelisk. K. Hackman z Żółkwi. Dr. W. Kamocki z Kijowa. S. Skarzyński z Studzianki. W. Kuhnen z Brzeżan. T. Witosławski z Borszczowa.

HOTEL EUROPEJSKI

ALBERT SZKOWRON

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 2 maja. Hr. M. Skarbek z Stryja. Hr. J. Baworowski z Ostrowa. M. Sękowski z Krakowa. J. Olszewski z Mydlnicy. H. Fraenkl z Nälz. S. Konopka z Głoboczowa. E. Nowotny z Zaleszczyk. K. Tratscher z Lyonu. C. Berg z Brunen. A. Theodorowicz z Obertyna. Dr. M. Fränkel z Drohobycza.

HOTEL „VICTORIA"

Lwów — ul. Hotmańska 8.

Pierwszorzędny hotel, zupełnie odnowiony, z komfortem urządzony.

Przyjechali dnia 2 maja. P. Youngowa z Trzcieńca. Ks. Konstantynowicz z Sanoka. Ks. Karanowicz z Żółkwi. N. Reich z Drohobycza. S. Kary z Wiednia. P. Scharcenberg-Czerny z Sędziszowa. Br. Millitz z Brezna. Br. Osuchowski z Beniowej. P. Wyżykowski z Dzikowa. A. Błońska z Bursztyna. Ks. Kozicki z Soposzyna. A. Horodyscy z Król. Pols. Ks. Lasocki z Poznania.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona na siebie za nią żadnej odpowiedzialności.

Lwów 2 maja. (Z Izby handlowej).
Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 420 koron 421·00 do 426·00 Kolej Lwowsko-Czern.-Jasska po 400 kor. 550.00 do 557 00. Banku hipotecznego po 400 kor. 676.00 do 690·—. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —·— do 150·—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron 475·— do 490·00. Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. —.— do —.—

Listy zastawne za sztukę Banku hipot. galic. 5 proc. losy w 50 lat. z 10 proc. prem. 109·30 do 110·00 4 i pół proc. los. w 50 lat 98·30 do 99·00, 4 proc. los. w 60 lat 92·70 do 93.40. Banku kraj. 4 i pół proc los w 51 lat 99.60 do 100·30. Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 94·00 do 94·70. — Tow. kred. gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 93·50 do 94·20, 4 proc. los w 41 i pół latach 93 50 do 94·20, 4 proc. los w 56 lat 92·40 do 93.10,

Obligi za sztukę, Gal. fund. propinacyjnego 4 proc. 96·10 do 96·80. Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 102.00 do —·—. Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 100·00 do 100·70. Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 96 00 do 96·70. Pożyczki kraj. 6 proc. 102·00 do —·—. 4 proc. z 1893 r. 93 00 do 93·70, miasta Lwowa po 200 koron 91·50 do 92·20.

Monety. Dukat cesarski 11·34 do 11·54. Napoleondor 19·18 do 19·38. Rubel rosyjski papierowy 254·30 do 256.30. 100 marek niemieckich 118·10 do 118 60.

Wiedeń 2 maja. (Giełda towarowa). Cukier (stale) 27·60. Nafta 38·50—39·50. Spirytus niezmieniony 41·60—42·—.

Berlin 2 maja. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 84·55. Spirytus 49·70.

Paryż 2 maja. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 101·17. Mąka („Fleur de Paris") 26·20.

Najlepszy francuski Papier cygaretowy **„LE GRIFFON“** Wszędzie do nabycia.

Ces. król. uprzyw.

Fabryka Maszyn, odlewarnia żelaza i metali

pod firmą

L. ZIELENIEWSKI

w Krakowie

wykonuje i poleca:

MASZYNY PAROWE różnych systemów od 1/2 do 500 koni (odznaczone dyplomem honorowym 1894).
KOTŁY PAROWE różnych systemów stałe i przewoźne (odznaczone złotym medalem izb handlowych)
KOMPLETNE URZĄDZENIA i rekonstrukcye GORZELŃ.
ZBIORNIKI na okowitę i wodę.
WAGI do ważenia beczek z okowitą.
POMPY różnych systemów, parowe i ręczne.
URZĄDZENIA RZEŹNI według najnowszych systemów.
URZĄDZENIA TARTAKÓW, MŁYNÓW, MOSTÓW i KONSTRUKCYI żelaznych.

Woda lwowska

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. Woda lwowska jest znakomitą perfumą do skrapiania sukień i chustek. — Flakon **80** centów i 1 złr. **50** cent.

Jan Ihnatowicz
Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

Nakładem księgarni katolickiej
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30
wyszło świeżo **drugie wydanie** książki do nabożeństwa pod tytułem:
Małe nabożeństwo mszalne
złożone przez **M. D.** (str. 671 i VI w 32) Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich ParoCsien Romani, zawierająca obok najużywańszych modlitw, Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.
Cena egz. bez oprawy 2 korony, w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe 2 k. 50 gr. — Toż z brzegami pąsowemi 3 k. W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa elegancka 5 k. Toż samo w prześlicznej eleganckiej oprawie belgijskiej, w miękką skórkę cielęcą (różne kolory) zasianą złoconemi liliami francuskiemi, brzegi złocone, a pod niemi pąsowe 17 koron i 50 h.

Uczeń V realnej poszukuje lekcyi lub zajęcia popołudniowego. P. r. „Uczeń“ Lwów.



Pianina krzyżowe
bardzo trwałe
piękne w tonie
J. Śliwiński
WE LWOWIE.

70 ct.
pół kilograma kawy niezrównanej dobroci, aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w handlu Leonarda Soleckiego, Lwów Batorego 2. 5 klg. woreczki franko wysyłam do wszystkich miejscowości

Róże
wysokopienne dwuletnie w doborowych odmianach, w wazonach do wysadzenia, sztuka po 50 do 70 centów poleca ogród **Moszkow**, stacya kolei **Ostrów** koło **Sokala**, poczta w miejscu.

Biuro wywiadowcze, Kantor służbowy
J. Poliński
Lwów, Pasaż Hausmana l. 5,
poleca nauczycieli, oficyalistów i wszelką służbę męską i żeńską z doskonałymi rekomendacyami.

Ulica Supińskiego 7. 3 pokoje, przedpokój, kuchnia

Rządca-ekonom poszukuje posady zarsz Flisowski, Horożanna Wielka.

„Leonardówka“
niezrównanej dobroci stara żytnia wódka butelka 1 zł., pół butelki 50 ct. poleca Handel **Leonarda Soleckiego** Lwów Batorego l. 2.

TORF
utrzymuje na składzie
Alojzy Hübner, Lwów
Rynek l. 38.

Kompletne
wyprawy kuchenne
z możliwie największym opustem z cen przy znaczniejszym odbiorze poleca **Piotr Chrząstowski** handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry). Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

Kamerdyner poszukuje posady, żonaty, bez familii, 25 lat na miejscu w wyższych domach, z chlubnemi rekomendacyami. Adres: Stanisław Michoń, poczta Tyśmienica.

Zawodowa nauczycielka posiadająca wybornie język francuski, niemiecki i polski, z wyższą muzyką poszukuje posady do dzieci lub do towarzystwa starszej osoby pod skromnemi warunkami. Odpisy świadectw i referencyi posyłam na żądanie. Zgłoszenia przyjmuję pod M. P. Ajencya dzienników pasaż Hausmana we Lwowie.

Tanio do sprzedania z powodów familijnych wieś blizko miasta. 630 morgów wraz z lasem. Wiadomość: „Impresza“ Lwów, Mickiewicza 22.

Znakomity koniak
francuski, kuracyjny, odznaczony na wystawie lwowskiej, cała flaszka 3.50., pół flaszki 1.80, ćwierć flaszki 1 zł. Do nabycia tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie, ul. **Batorego 2** Filia ulica Zielona l. 4.

Bryndza majowa znakomita liptawska, ćwierć funta 8 ct tylko w handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie ulica Batorego l. 2. Filia ulica Zielona l. 4.

Alojzy Hübner Lwów
poleca
do odświeżania i konserwowania letnich bucików „Creme“ do skór w kolorach: żółtym, orange, bezbarwnym, czarnym i brązowym,
Mydło do żółtych skór
francuskie, angielskie i niemieckie
Lakiery do skór
kolorowe i czarne.
Lakier do nadania połysku bucikom
Glazurę do bucików dla turystów żółtą, orange i brązową.
„Royal Lutetian“ Cream.
„Meltonian“ dto
„Paryzki“ dto
„Erinol“ dto
„Rycerol“ Apretura na obuwie.
„Nigger Blacking“
„Nubian dto
„Matador Polish“
„Royal Lutetian Polish“
Waselinę do konserwowania wszelkich gatunków skór.
Najlepszą apreturę „Muhra“.
Lakier do bucików „Gaertnera“
„Parole“ i t. p. i t. p.
poleca
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

Rządca dóbr
z 30 letnią praktyką w Galicyi i na Śląsku poszukuje od 1go lipca posady, jest teoretycznie i praktycznie z wszystkiemi gałęziami racyonalnie prowadzonego gospodarstwa zupełnie obeznany, tak z uprawą roli, chowem bydła, prowadzeniem gospodarstwa mleczaego, rybno stawowego i lasowego, kierownictwem gorzelni, drenowaniem gruntów i w rachunkowościach gospodarczych.
Opuszcza tymczasową posadę z powodu objęcia części majątku przez młodego właściciela w odrębny zarząd. Posiada najlepsze świadectwa i polecenia.
Zgłoszenia pod adresem J. Stonawski, zarządca w Moderówce przy Jaśle.

SASKIE
POŃCZOCHY
SKARPETKI
dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca handel płócien
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.

Kiełbasa zatruta
jest niezawodnym środkiem do wyniszczenia
szczurów i myszy
nieszkodliwa dla ludzi i zwierząt domowych.
Główny skład
W. CZOPP
najstarszy galicyjski handel farb, pokostów i lakierów Żółkiewska 2.
Rok założenia 1843.

L. 20623|900.

Ogłoszenie konkursu.

Prezydyum Magistratu król. stoł. m. Lwowa rozpisuje konkurs na posadę **inżyniera asystenta dla miejskiego zakładu wodociągowego z płacą 3.000 kor. rocznie.**

Posada ta zostanie nadaną **prowizorycznie** na rok jeden, po roku zaś nastąpić może stabilizacya.

Mianowany stale inżynier asystent wchodzi na etat służbowy z wszelkiemi prawami urzędników Gminy.

Podania należycie ostemplowane z dowodami ukończonych studyów politechnicznych w dziale inżynieryi lub mechaniki ze świadectwami z dwóch egzaminów rządowych z dowodem nie przekroczenia 40 roku życia, tudzież z udowodnieniem dotychczasowej praktyki bądź jako inżyniera budowy bądź jako inżyniera mechanika, o ile możności przy wodociągach, należy wnieść do **Prezydyum Magistratu najdalej do 15 maja 1900.**

Bliższych informacyi udzieli IX. Departament Magistratu (ratusz parter) w godzinach urzędowych.

Prezydyum Magistratu kr. stol. Miasta.

We Lwowie 25 kwietnia 1900.

Proszę czytać!
Czasopismo kwartalne
Wykaz towarów
specyalnego składu artykułów gospodarczych i składu fabrycznego farb, lakierów, pokostów itd. itd.
firmy:
ALOJZY HÜBNER
Lwów Rynek l. 38
na IIgi i IIIci kwartał już wyszło z druku i jest do dyspozycyi Szan. P. T. Publiczności.
Na łaskawe żądanie *wysyłam gratis i franko.*

Rozsyłka sukna tylko prywatnym.

Jeden kupon, 3·10 m długości, wystarczający na 1 ubranie męskie kosztuje tylko

zł. 2·80	z dobrej	prawdziwej owczej wełny
zł. 3·10	z dobrej	
zł. 4·80	z dobrej	
zł. 7·50	z delikatnej	
zł. 8·70	z delikatnej	
zł. 10·50	z najdelikatniejszej	
zł. 12·40	z angielskiej	
zł. 13·95	z kamgarnu	

Kupon na czarne ubranie salonowe 10 zł.
Materye na zarzutki od zł. 3·25 za metr i wyżej. Lodenowe materye w pięknych kolorach od zł. 6·— do 9·95 zł za kupon. Peruvienne i Deskings, materye na mundury dla urzędników państwowych, kolejowych i talary dla sędziów; najlepsze kamgarny i szewioty, jakoteż materye uniformowe dla straży skarbowej i żandarmeryi itd. itd. rozsyła po cenach fabrycznych uznany za rzetelny i renomowany fabryczny skład sukna
Kiesel-Amhof w Bernie.
Próbki bezpłatnie. — Wykonywania zamówień ściśle podług wzorów.
Uwaga: Zwraca się szczególną uwagę PT. Publiczności, że materye przy sprowadzaniu bezpośredniem znacznie są tańsze, jak biorąc od sprzedających. Firma Kiesel-Amhof w Bernie rozsyła wszelkie materye po oryginalnych cenach fabrycznych bez doliczenia rabatu.

ROWERY
STYRJA - PUCH - GRAZ



po znacznie zniżonych cenach sprzedaje dla Galicji i wysyła cenniki tylko za nadesłaniem 40 hal. w markach
PIELECKI i SKA. LWÓW
magazyn broni i rowerów
dla odsprzedających wyścigowców i członków Sokoła znaczny opust.
Dla cyklistów wyjeżdżających na wystawę paryską, polecamy specjalnie budowane rowery z wszelkiemi ulepszeniami i przyborami 12½ klg. z gwarancją 3-letnią, dla reklamy po 100 złr.
Z poważaniem *STYRJA FAHRRAD-WERKE*
Joh. Puch & Comp, Graz.

Stacya klimatyczna położona w uroczej miejscowości
Janów
w bliskości Lwowa, wśród rozległych lasów nad stawem 800 morg. Hotel z komfortem urządzony, w willach obok hotelu różne pomieszkania, łazienki stawowe, łodzie wiosłowe i żaglowe. Lekarz, apteka, urząd telegraficzny i pocztowy w miejscu. Czytelnia, fortepian, bilard, kręgielnia, gry towarzyskie, kawiarnia w hotelu.
Pomiędzy Lwowem i Janowem codziennie kursują 8 pociągi, w Niedzielę i Święta 4 pociągi, a cena biletów tam i napowrót III klasą 41 ct. II klasą 82 ct., które uprawniają w dnie powszednie do jazdy ze Lwowa pociągami tylko popołudniowymi, w Niedzielę zaś i Święta wszystkimi pociągami.

Quaker Oats



wszędzie do nabycia w pakietach po 1 ft. i ½ funta
(z przepisem gotowania).

Jako pożywienie dla dzieci:

Niedostateczne i niestosowne pożywienie czyni dzieci nerwowemi, kłótliwemi i źle usposobionemi. W czasie ich szybkiego wzrostu, potrzebują dzieci przeróżnego dobrego pożywienia.

Za wiele mięsa lub za wiele słodyczy szkodzi; „Quaker Oats“ (amerykański owies gnieciony) robi je zdrowemi i silnemi a tem samem wyrabia się dobra natura. Wszystkim matkom poleca się do gotowania ten znakomity środek spożywczy.

FARBY POKOSTOWE
umiejętnie sporządzone, na najlepszym prawdziwym lnianym pokoście tarte. **Wszelką gwarancyę** przyjmuję na siebie co do **trwałości** tychże, utrzymując na składzie we wszystkich kolorach

do konserwowania i zabarwiania
Nowość Tinktoral Nowość
parkarów, sztachet, ogrodzeń, belek itp.

Karbolineum prawdziwe.
Ter pogazowy i drzewny.
Tektury ogniotrwałe.
Szczotki do teru.
Cement i gips.
Wapno hydrauliczne.
Konewki do gaszenia ognia
Konewki do pojenia koni.
Hegary, trokary i przepychacze dla bydła.
Sól kamienna i glauberska.
Pasy do maszyn skórzane i konopne.
Spinki i klucze do tychże.
Węże i płyty gumowe.
Płyty i sznury asbestowe
Konopie włoskie i krajowe.
Knoty do panewek
Bawełna i kiski do czyszczenia
Tłuszcze i oliwy do maszyn.
Olejarki szklanne i blaszanne
Kule do wentyli

poleca po niższych cenach niż wszelka konkurencya, ręcząc za dobroć towarów.
O. T. Wincklera Syn Lwów
Rynek l. 28.

Na najwyższy rozkaz Jego c. i k. Cesarskiej Mości.
XXXIII c. k. Loterya Państwowa
na cele cywilno-dobroczynne tej połowy monarchii.
Loterya ta pieniężna
jedyna w Austryi prawnie dozwolona, zawiera 16.514 wygranych w gotówce w ogólnej sumie 410.200 koron.
Główna wygrana wynosi:
200.000 koron gotówką.
Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 7 czerwca 1900.
Jeden los kosztuje 4 korony.
Losy są do nabycia w oddziele dla loteryi Państwowych we Wiedniu I. Riemergasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, przy urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych, kolejowych, w kantorach wymiany itd. Plany gry dla kupujących bezpłatnie.
Losy przesyłane zostają bez opłacenia porta.
Z c. k. Dyrekcyi Loteryjnej.
Oddział dla Loteryi Państwowych.

TARTAKI i MŁYNY
urządza
Fabryka maszyn „Perkun“
Spółka komandytowa Ferdynanda Pietzscha
Lwów, Podzamcze ulica św. Marcina 11.
Biuro techniczne dla zamówień ul. Hetmańska 12. I. p.
Kosztorysy bezpłatnie.

Tylko **1 korona** za 3 ciągnienia. | **Ostatni miesiąc.**
Główne wygrane **60.000** Koron, **15.000** Koron i **12.000** Koron **w gotówce po odciągnięciu 20 pr.**
Losy dziękczynne inwalidów **po 1 koronie.**
I. Ciągnienie: 19 maja 1900.
II. Ciągnienie: 7 lipca 1900.
III. Ciągnienie: 10 listopada 1900.
polecają: M. Jonasz, M. Klarfeld, Kormann i Feigelbaum, Gustaw Max, Kitz i Stoff, Samuely i Landau, August Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien.

KRĘGLE
Kule do kręgli z drzewa **„Lignum Sanctum“** i zwykłego we wszystkich wielkościach
KULE BILARDOWE
Skórki i Kredę do kijów bilardowych
Kredę do tabliczek
PLASTERKI I KLEJ do naklejania
Tacki kauczukowe pod szklanki
RAMKI na GAZETY i t. p., i t. p.
po cenach najniższych
poleca
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

S. MOTYLEWSKI i KRZYSZKOWSKI
Lwów, plac Maryacki l. 6
(obok hotelu Francuskiego)
polecają:
Koszule męskie po 1.90, 2.25 do 3.
„ „ z kołnierzami i mankietami przyszytymi po 2.85 do 3.50.
Kołnierze po 20, mankiety po 35
Bielizna wełniana jak koszule, spodnie i kaftaniki od 1.20 za sztukę.
Kamizelki do polowania z rękawami, wełniane, włóczkowe i irchowe od 3.50 za sztukę
Skarpetki i pończochy męskie wełniane, nicianne i fildecosse od 20 ct. za parę.
Hawelocki i Bundy angielskie i krajowe wyroby od 10 zł. za sztukę.
Płaszcze gumowe i zwyczajne palta tylko najnowszy krój) od 12 zł. za sztukę.
Koce angielskie gładkie i imitacya tygrysiej skóry do okrywania łóżek i nóg od 7 zł.
Parasole angielskie i krajowego wyrobu od 2 zł. za sztukę.
Woda kolońska i perfumerya francuska i angielska.
Wyroby ze skóry jak pularesy, torby, kufry, torby na akta, szkatułki i torby urządzone do 200 za sztukę.
Czapki najrozmaitszych form do podróży i polowania od 1 zł. począwszy.
Rękawiczki tylko angielskie jak glacee irchowe, łosiowe, nicianne, jedwabne, wełniane i futrzane.
Buciki męskie robione podług najświeższych form jak lakiery, szewro, z cielęcej skóry, czarne i żółte.
Kalosze rosyjskie (petersburgskie) i amerykańskie całkiem cienkie we wszystkich fasonach.
Kapelusze i cylindry Habiga i angielskie do pory roku co sezonu świeży fason.
Krawaty we wszystkich fasonach po najniższych cenach od 25 centów za sztukę.
Cenniki na żądanie franko.

Parasolki
Parasolki kolorowe od 1.50.
Parasolki czarne od 2·50.
Parasolki koronkowe od 4.50.
Parasolki dziecinne od 2
Parasolki fantazyjne od 5.50.
Parasolki deszczowe od 2.50.
Parasole deszczowe od 1.50.
Skład fabryczny, towar świeży, ceny fabryczne, wybór olbrzymi
Górski i Szydłowski
Lwów, plac Maryacki 8.
(róg Hetmańskiej.)

Wodę sprowadzam
do miast, miasteczek, gorzelń i t. p. rurami, a do dworów, sadzawek jak teren odpowiedni i bez takowych. Do wszelkich motorów wodnych bez jazów, reguluję rzeki i namulam przytem żwirowiska na pole orne, bardzo tanio i trwale, co świadectwami udowodnić mogę. Na posadę jadę za 10 złr. dziennie. **Adres: Leon Grünhaut Sanok 323**

Pomimo że wełna i rozhar o 30 pr. podrożały, sprzedaję kołdry i materace jak długo zapas starczy po **dawnych niskich cenach.** Skład i pracownia kołder i materaców **Józef Schuster** Lwów, Kopernika 5. Cenniki gratis.

Zaprawy podłogowe!
Pasta krajowa
własnego wyrobu
lepsza i o 15 pr. tańsza od masy francuskiej
Masa woskowa
rozpuszczalna we wodzie
Lakier bursztynowy
w 8-miu odcieniach
Farby olejne
szybko schnące do podłóg
poleca handel farb
O. T. Wincklera Syna
Lwów, Rynek 28.
Cenniki do dyspozycyi.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Masłowski. Papier z fabryki Czerlańskiej. Drukarnia Narodowa Stanisława Manieckiego i Ski — Lwów, ul. Kopernika l. 9.